

# Trepiński, Antoni

---

## Cenzura w prasie warszawskiej przed drugą wojną światową

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 11/1, 117-147

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANTONI TREPIŃSKI

CENZURA W PRASIE WARSZAWSKIEJ  
PRZED DRUGĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ

Nie wiem, czy przestrzegano tak rygorystycznie zakazów i zaleceń cenzury w latach międzywojennych w innych redakcjach warszawskich i czy w ogóle gdzie indziej notowano w podobny sposób te ingerencje cenzuralne do użytku wewnętrznego w bieżącej pracy redakcyjnej. Mogę ręczyć tylko za redakcję „Expressu Porannego”, reprezentacyjnego dziennika, wchodzącego w skład „prasy czerwonej”, zwanej tak od czerwieni tytułów, w jakiej się ukazywała od roku 1922 do 1939, odmiennie od złotego prototypu zagranicznego.

Pracowałem w tym warszawskim koncernie prasowym osiem lat do wybuchu wojny światowej, dokładnie do dnia 7 września 1939 r., w którym dziennikarze wyznaczeni do zadań specjalnych przez swe redakcje mieli polecenie ewakuować się z Warszawy pociągami nadzwyczajnymi do Lublina. Inni, zdolni do noszenia broni lub gotowi do służby prasowej, mieli opuścić Warszawę tegoż dnia grupami, by zgłosić się również w Lublinie. Takich wskazówek udzielono przedstawicielom redakcji warszawskich w czwartym dniu wojny na konferencji prasowej w Prezydium Rady Ministrów i na tym urwały się wszelkie kontakty z instytucjami państwowymi, m.in. z Komisariatem Rządu, funkcjonującym w gmachu Ratusza (ul. Senatorska 16) na Placu Teatralnym.

Mam dziś wrażenie, że ów zwyczaj pilnowania zakazów urzędowych w zakresie publikacji wiadomości bieżących — o którym opowiem — praktykowany był do czasu wojny tylko w gmachu przy ul. Marszałkowskiej 3/5/7 i że wynikał wyłącznie ze specyficznych warunków pracy redakcyjnej.

W „czerwoniakach” pracowało mnóstwo ludzi. Same redakcje zatrudniały około 100 pracowników etatowych, rozlokowanych na pierwszym piętrze w siedzibach dzienników: „Express Poranny”, „Kurier Czerwony — Dobry wieczór” i „Dzień dobry”. Na trzecim piętrze w „Przegląd-

dzie Sportowym”, wychodzącym dwa razy tygodniowo, oraz w tygodniakach „Cyrulik Warszawski” i „Kino”. Ogólna liczba osób zatrudnionych w Domu Prasy S. A., z armią drukarzy, pracujących dniem i nocą, między innymi przy 11 linotypach, z administracją na drugim piętrze i chemigrafią na czwartym, z liczną służbą na wszystkich piętrach, z maszynistami i mechanikami w hali maszyn, zajętymi również na trzy zmiany, aż do obsługi zasobnych magazynów papieru rotacyjnego w suterenie — dochodziła do siedmiuset. Nie wliczając w to setek akwizytorów i kolporterów, utrzymujących się z prowizji, ani korespondentów prasowych, będących „na wierszówce”, a nadsyłających codziennie listy dworcowe do mnogiej ilości wydań prowincjonalnych dzienników.

Tak było w przededniu września i z różnymi odmianami także w czasach wcześniejszych. Sama spółka zmieniła również swoją pierwotną nazwę Prasa Polska S.A. na Nowoczesna Spółka Wydawnicza S.A. Mieściła się w gmachu wybudowanym i urządzonym w latach 1928—1929 według wzorów amerykańskich na miejscu dawnej fabryki dywanów Bogusława Hersego, tam gdzie dziś po odbudowie gmachu ograbionego i spalonego przez hitlerowców po powstaniu warszawskim ukazuje się „Życie Warszawy”.

Spółka prasowo-wydawnicza mieściła się pierwotnie na Nowym Świecie, korzystając z usług obcych, podrzędnych drukarni. Kłopoty poligraficzne, spowodowane fenomenalnym rozwojem pierwszych 10-groszowych bliźniąt: „Expressu Porannego” i „Kurieria Czerwonego”, ukazały potrzebę stworzenia własnej bazy poligraficznej. Powstała ona dzięki pomocy finansowej Banku Gospodarstwa Krajowego. Koncern wpadł jednak w całkowitą zależność od poręczyciela milionowych pożyczek zaciągniętych na inwestycje, w tym uciążliwego kredytu zagranicznego. Po maju 1926 r. było to jednoznaczne. „Czerwoniaki” zostały tą drogą zjednane, a właściwie wprost kupione dla obozu prorządowego.

Długi z tytułu nabytych maszyn drukarskich spłacał bank, i w ten sposób rosło w nim zadłużenie bezpośrednie; jednocześnie zwiększał się nadzór państwowy nad działalnością i gospodarką spółki akcyjnej. Główni akcjonariusze pozostawali zawsze ci sami, zmieniała się tylko — po upadłości Prasy Polskiej S. A. — dwukrotnie nazwa firmy. Dla pokrycia swych wierzytelności bank partycypował następnie w dochodach Domu Prasy i był reprezentowany w jego radzie nadzorczej.

Łańcuch tarapatów finansowych zacieśnił się po okresie dobrej koniunktury gospodarczej, która minęła już w roku 1930. Rychło okazało się, że nowoczesny gmach w pobliżu placu Unii Lubelskiej został przeinwestowany. Była tam na parterze między innymi maszyna rotacyjna sprowadzona z Niemiec wraz z załogą do stałej jej obsługi — kosztem przeszło miliona złotych. Mogła ona wypuścić od razu 64-stronicowy nu-

mer gazety w siedmiu kolorach, w paryskim formacie (większym od berlińskiego, w którym drukował się tradycyjnie we własnej drukarni „Kurier Warszawski”, najbogatszy wówczas dziennik w Warszawie).

Nigdy te możliwości techniczne zakładów nie były w pełni wykorzystywane. Toteż drukowały się tam zarówno na prawach mariażu kapitału z polityką, jak i w imię opłacalności przedsiębiorstwa liczne pisma obce. Spod maszyny rotacyjnej wychodził „Gospodarz Polski”, zlecony przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, ukazywały się: „Walka”, organ PPS — dawniej Frakcji Rewolucyjnej Rajmunda Jaworowskiego, „Nowa Polska” Tadeusza Konczyńskiego, gazety lokalne dla Lublina, Białegostoku i Wilna, z ostatnią stronką wolną — do zadrukowania na miejscu. Drukowały się wielonakładowe druki akcydencowe, jak formularze Powszechnego Spisu Ludności i ...ulotki wyborcze BBWR, a po jego likwidacji od 1937 r. literatura propagandowa ONZ (Obozu Zjednoczenia Narodowego). Zakłady graficzne były do dyspozycji tych organizacji politycznych, powołanych do „zjednoczenia narodu poza stronnictwami”. O ogromnych możliwościach technicznych Domu Prasy świadczyły stutysięczne nakłady wielobarwnego pisma dla dzieci „Płomyk” i „Płomyczek”, wykonywane co tydzień na maszynie offsetowej, wielonakładowy miesięcznik Ligi Morskiej i Kolonialnej „Morze”, drukowany na maszynie rotacyjnej wkłesłodrukowej, książka telefoniczna PAST-y, wychodząca corocznie spod maszyny rotacyjnej, oraz pierwsza książka Wiecha: *Znakiem tego*, wytłoczona typograficznie w dwutysięcznym nakładzie na maszynie płaskiej.

Trzeba przyznać, że konsern warszawski uczynił duży krok naprzód na polu techniki prasowej. Jego liczne własne wydawnictwa konkurowały przede wszystkim z Pałacem Prasy w Krakowie, który wyprzedził prasę warszawską pod względem zasięgu ogólnokrajowego już w pierwszym dziesięcioleciu międzywojennym swoim „Ilustrowanym Kurierem Codziennym” z dodatkiem ilustracyjnym i literacko-naukowym oraz tygodnikiem ilustrowanym „Światowid”, z czasem wielobarwnym. Na cały kraj szły krzykliwie z Wielopola „As”, „Detektyw”, „Tempo Dnia”, „Na szerokim świecie” i „Wróble na dachu”, gdy tymczasem nie chwycił wcale w Warszawie magazyn ilustrowany „Panorama 7 dni” (założony z myślą o wyparciu krakowskiego „Światowida”) i z deficytem borykał się aż do likwidacji w 1934 r. tygodnik humorystyczny „Cyrulik Warszawski”. Nie opłaciła się „Kultura”, powołana do życia specjalnie dla Kazimierza Wierzyńskiego w roku 1932 jako dodatek „Expressu Porannego” (na pół roku) i zawiodła w rachubach popołudniówka „Dobry wieczór”, połączona potem na stałe z „Kurierem Czerwonym”, dla którego okazała się sama niepożądaną konkurencją. Nowe gazety powstawały masowo dla celów politycznych przed wyborami do parlamentu (1922,

1928, 1930, 1935, 1938) i likwidowały się z deficytem po wyborach lub odstawały się z gospodarką osłoniętą tajemnicą.

Od początku chodziło w Warszawie o stworzenie przeciwwagi wpływom koncernu krakowskiego, który przed majem 1926 r., zanim zaczął przechodzić także na pozycje rządu zwycięskiego i aktualnego, angażował się po stronie „Piasta”, mającego niemałe sukcesy w walce o władzę. „Ilustrowany Kurier Codzienny” przejawiał w ogóle własną siłę opiniodawczą i stanowił — mniej więcej do wydania głośnej księgi pamiątkowej *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918—1928* — jedyną potęgę prasową w kraju, gdy tymczasem bogate i poczytne dzienniki nie wychodziły przeważnie poza obręb własnej dzielnicy; na przykład zasięg „Kuriera Warszawskiego” i „Robotnika” ograniczał się do Warszawy i tak zwanego Królestwa, „Republika” z dodatkiem „Panorama” miała swych czytelników na terenie Łodzi, „Wiek Nowy” we Lwowie, „Kurier Poznański”, „Dziennik Poznański” i „Postęp” w Wielkopolsce, „Polonia” na Śląsku, „Dziennik Bydgoski” na Kujawach i Pomorzu itp. Organy oficjalne: „Głos Prawdy” czy „Gazeta Polska”, szukały i potrzebowały przy tym wyraźnie silniejszego zaplecza „na prowincji”, nie mogły bowiem obejść się bez niego dla zdobycia „większości rządowej”.

W tym kierunku zaczęła oddziaływać stopniowo coraz silniej prasa czerwona. Od 1935 r. powiększono ilość mutacji prowincjonalnych „Expressu Porannego” z jednej do sześciu: na Małopolskę, na Śląsk i Częstochowę oraz Zagłębie Dąbrowskie, na Wielkopolskę i Pomorze, na Łódzkie, na Polskę środkowo-wschodnią (tzw. wydanie ogólne), na Radom i Kielce. Jako wydania samoistne rozumiało się tylko dwa, związane z przebudową wszystkich kolumn: przeznaczone dla stolicy i miejscowości podmiejskich oraz zespół mutacji prowincjonalnych, przebudowywanych, ale częściowo, według kolejności w czasie.

Wiedzieliśmy, że wydanie stołeczne „Expressu Porannego” było ulubionym dziennikiem Józefa Piłsudskiego i że codziennie kładło się świeży numer na nocnym stoliku gospodarza w Belwederze również po jego śmierci, co zobowiązywało... Nie przeszkodziło jednak bynajmniej temu, żeby właśnie w roku 1935 zdjąć ze stanowiska na żądanie władz nadzorczych — jak mówiono, Bogusława Miedzińskiego — kierownika tegoż wydania, Stefana Grosterna, znanego z poglądów lewicowych, bardzo popularnego prezesa Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. Zresztą i na tym stanowisku ustąpił on niebawem miejsca dyrektorowi agencji „Iskra”, pułkownikowi Mieczysławowi Wyżel-Ścieżyńskiemu.

Koncern warszawski konkurował ceną dzienników: 10 groszy, poza tym wieloma formami dziennikarskimi: usprawnieniem służby reporterskiej, zwłaszcza szybkością dostarczania depeesz i reportaży, własną służbą telefoniczną krajową i zagraniczną, odbiorem informacji radiowych z ca-

tego świata, organizacją wielostronną reportaży dużego i małego. Pod dachem „Prasy Polskiej” powstała sprawna szkoła dziennikarstwa sportowego pod kierunkiem Mariana Strzeleckiego. Nabyty przez spółkę akcyjną „Przegląd Sportowy” firmował przez jakiś czas laureat olimpijski, Kazimierz Wierzyński, który był poza tym także krótko specjalistą od podnoszenia stylu i wydzwiku sensacyjnych tytułów w dziennikach. Ściągano do współpracy wytrawne pióra literackie dla podniesienia renowy „prasy brukowej”. Redaktorem „Cyrulika Warszawskiego” był na przykład Jan Lechoń od czasu pójścia „w dyplomaty” i przygotowania sobie następcy w osobie Jerzego Paczkowskiego. W dziale artykułów literackich pisywali latami Stanisław Brucz, Stanisław Czosnowski, Stanisław Dzikowski, Waław Syruczek i Roman Zrębowicz. Odcinek powieściowy ciągnęli m.in. dr Karolina Beylin, Stanisław Dzikowski, Irena Krzywicka i Tadeusz Dołęga Mostowicz. Częściej co prawda o wiele mniej wytrawny Kamil Norden (Jadwiga Migowa) i wielu innych dziennikarzy pod pseudonimami. Według opowiadań Janusza Kusocińskiego i Franciszka Żwirki pisał pamiętniki Jan Wielowiejski. Z olimpiady w Los Angeles telefonował codziennie Jan Erdman. Proces Rity Gorgonowej przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie referował przez bity miesiąc telefonicznie do późnej nocy zastępca naczelnego redaktora concernu Waław Syruczek. Proces poszlakowy Grzeszolskiego i tysiąc innych procesów warszawskich obsługiwał adwokat Jan Drobniewski.

Mówiło się, że wszyscy dziennikarze warszawscy przechodzili przez „prasę czerwoną”, co z pewnością nie było przesadą w odniesieniu do połowy ogółu. Niektórzy tkwili latami w jarzmie, jak poeta Stanisław Ciesielczuk w charakterze korektora „Kuriera Czerwonego” lub Stanisław Maria Saliński jako redaktor techniczny „Ilustracji Świątecznej”, dodatku niedzielnego do dzienników. Inni wybijali się tutaj właśnie i błyszczeli talentami, zaczynając od Stefana Wiecheckiego (Wiecha), a kończąc na Sławomirze Dunin-Borkowskim, który był potem autorem reportaży w „Biuletynie Informacyjnym” i zbiorze *Polska karząca* podczas okupacji. Jeszcze inni szybko odchodzili stąd gdzie indziej po czasowym preparowaniu drobiazgów z prasy zagranicznej, jak Józef Szpecht, tłumacz powieści biograficznej Duff Coopera *Talleyrand*, A. J. Cronina *Cytadeli* i *Gwiazdy patrzą na nas*, albo Aleksander Medres vel Aleksander Dobrot, czyli późniejszy generał Wiktor Grosz, tłumacz Reeda *Dziesięciu dni, które wstrząsnęły światem* oraz Grey Owla *Pielgrzymów puszczy* i *Sejdzio i jej bobry*. „Prasa czerwona” była w każdym razie szkołą pisania atrakcyjnego.

Naczelnym redaktorem wszystkich pism był niezmiennie Henryk Butkiewicz, brat rodzony ministra komunikacji, wytworny pan w monoklu, rodem z Suwalszczyzny, świetny dziennikarz organizator. Wtrącał się

do wszelkich szczegółów w redagowaniu poszczególnych pism, czepiał się drobiazgów, ale zostawiał idealnie także wolną rękę pracownikom prowadzącym numer, dyżurnym redaktorom, szefom i ich zastępcom, odpowiedzialnym kierownikom działów, sekretarzom redakcji. Był mistrzem w urabianiu sobie młodych dziennikarzy, wyławianiu talentów i stopniowym usamodzielnianiu ludzi, zawsze jednak w kontrowersjach z wieloma starszymi i odpowiedzialnymi pracownikami w wyniku wrywkowej analizy ich roboty, potknięć, gaf i błędów w druku. Dawał możliwość pływania na głębi aż do powinięcia się komuś nogi na czymś wyjątkowym albo byle czym — wagi politycznej — często jednak o igłę, z której robił widły. Cofał wówczas z nagłą kredyt zaufania dziennikarzowi i — jak mówili pokątnie koledzy, odpłacając szefowi pięknym za nadobne — histeryzował.

Jego *alter ego* i mężem zaufania czynników zakulisowych, tym samym i szarą eminencją „czerwoniaków” był Wacław Syruczek, prawnik z wykształcenia i literat, antyklerykał, wielostronnie uzdolniony, z talentem publicystycznym i swadą językową, parający się sprawami społecznymi i sztuką, a także polityką (np. inspirowanymi wypadami antyczeskimi), inicjator felietonu *Co w trawie piszczy*. Na straży linii politycznej MSZ stał dodatkowo oficjalnie Aleksander Bregman.

Zmieniali się często redaktorzy dyżurujący w tak zwanym pokoju sztabowym. Przylegał on bezpośrednio do drukarni, w sąsiedztwie dalekopisu, który był czynny na terenie hali, tuż za szklaną ścianą, wyposażoną w okienko, co umożliwiło ciągły kontakt z zecernią. Dalekopisy istniały przed 1939 r. w czterech redakcjach warszawskich: „u nas” od roku 1932 i w „Gazecie Polskiej”, Szpitalna 1, w Oddziale IKC i „Kurierze Warszawskim”, Krakowskie Przedmieście 9 i 40. Kable łączyły redakcje z Polską Agencją Telegraficzną, Królewska 5.

W tym samym pokoju pracował na przemian sztab „Kuriera Czerwonego” i „Expressu Porannego”, przejściowo także wydania stołeczne „Dzień dobry”. Na przemian — to jest w godzinach rannych od 7 do 13, popołudniowych od 14 do 20, w wieczornych od 20—21 do 1—3 w nocy. Od lat 1935—1936 wydanie stołeczno-podmiejskie czerwonego „poraniaka” zaczynało się przygotowywać systematycznie od godziny 17. Rozbudowane wydania prowincjonalne otrzymały gabinet oddzielny, jak wszystkie obszerne pokoje na pierwszym piętrze posiadający w całości ściany wewnętrzne ze szkła, co ułatwiało niezwykle kontakt redakcji dzienników między sobą i wpływało ożywczo na tempo pracy.

Odchodzili i przetasowywali się jedni kierownicy, przychodzili drudzy i nowi. Na przykład z „Gońca Warszawskiego” przybył bardzo pracowity adiustator i reformator techniczny Witold Wolff, z „Dnia Polskiego” zawinął w charakterze niezbyt dotartego „omnibusa” Ludomił Lewen-

stam. Nie sposób scharakteryzować ani wymienić redaktorów wszystkich, choćby jeno najczynniejszych, najważniejszych, najdłużej tu pracujących i ustabilizowanych. Nie o to zresztą chodzi, by kogoś nie pominąć i udziału czyjegoś istotnego w życiu „Dому Prasy” nie zaznaczyć, lecz o odmalowanie płynności kadr i zmienności stosunków.

Ta płynność stosunków właśnie przyczyniła się do założenia *Księgi ingerencji cenzuralnych* za rządów redaktora naczelnego Bolesława Hensla (1902—1939), który odkomenderowany został w r. 1935 do reorganizacji „Expressu Porannego” z miniaturowego pisma sensacyjnego „Dzień dobry”. Inteligentny i utalentowany dziennikarz, były wachmistrz wzorcowy, zwolennik porządku i łagodnego drylu wojskowego, świecący wzorem punktualności i ładu na swoim podwórku, postanowił walczyć na szerszą skalę z niesystematycznością w pracy dziennikarzy.

Przedtem ingerencje cenzuralne przyjmowane były przez kogokolwiek redagującego bieżący numer i pełniącego dyżur w pokoju sztabowym. Telefonowano przeważnie z Komisariatu Rządu, dokonującego konfiskat na terenie m. st. Warszawy — z ostrzeżeniami: za co grozić może dziennikom konfiskata. Odbierający telefon brał na siebie jmiennie odpowiedzialność za przekazanie ostrzeżeń wszystkim zainteresowanym w koncernie.

Porządek rzeczy w tym względzie pozostawiał jednak dużo do życzenia. Dziennikarze notowali zalecenia urzędowe przeważnie na świstkach papieru albo przekazywali je kolegom redakcyjnym ustnie, bez pokwitowania, nieraz i złośliwie, ze swoistymi komentarzami. Ci koledzy znów puszczali je czasami w niepamięć, niczego bynajmniej nie sabotując, lecz nie doceniając doraźnej noty lub gubiąc coś mimo woli w pośpiechu pracy dziennikarskiej w morzu papierów kwalifikowanych pochopnie do kosza. Nie każdy miał sekundę czasu na myślenie ani na dodatkowe obciążenie pamięci — najmniej zaś prowadzący numer, pełniący także obowiązki redaktorów technicznych.

Ustalony został porządek następujący: telefonogramy przyjmować będzie sekretariat generalny redakcji w osobie Stefana Kopera, a podczas jego nieobecności dopiero pokój sztabowy, w którym „Express Poranny” mieć będzie w godzinach popołudniowych swego własnego sekretarza.

Wprowadzono obowiązek notowania daty i godziny przyjęcia telefonogramu, następnie przyjęcia ingerencji przez poszczególne zespoły redakcyjne do wiadomości i potwierdzenia tego podpisami przez ich przedstawicieli w specjalnym zeszycie ze sztywną okładką.

W ten sposób podpisy w brulionie, dla którego przyjęła się szybko nazwa „czarnej księgi”, zajmowały z reguły więcej miejsca, aniżeli teksty samych ostrzeżeń urzędowych. Doszły jednak do nich zarządzenia we-



wewnętrzne, instrukcje poufne i adnotacje naczelnego redaktora H. Butkiewicza.

Chodziło z jednej strony o zwiększenie czujności redaktorów z tytułu konfiskat i o honorowanie szczególnych zakazów i życzeń władz centralnych, z drugiej strony o podołanie częstotliwości ingerencji. Cenzura przewencyjna zaostrzyła się na rozkaz premiera generała Felicjana Sławoja Składkowskiego, za czym wzmogła się również jej egzekucja w prasie prorządowej.

Obowiązek notowania i przestrzegania zaleceń Komisariatu Rządu był odtąd niejednokrotnie przez naczelnych redaktorów przypomniany. Interesowali się oni najbardziej nowymi wpisami. Łatwo się domyślić, że byli za ich egzekwowanie osobiście odpowiedzialni.

Wypisy z książki kontrolnej, z której zdajemy tutaj bliżej sprawę, obejmują zawartość dwóch brulionów z notami od końca kwietnia 1935 do pierwszych dni września 1939 r. Lukę 16-miesięczną w tym okresie, trwającym przeszło cztery lata, stanowi jednak brak zeszytu od lutego 1937 do czerwca 1938 r., w którym zapisy były na pewno także kontynuowane. Ocalały do powstania warszawskiego tylko zeszyt pierwszy i trzeci w porządku chronologicznym, drugi natomiast zaginął lub raczej uległ rozmyślnie zniszczeniu już przed październikiem 1939 r. Te dwa bruliony miały swoją oddzielną historię.

Rozumie się, że można by (i należałoby) zaopatrzyć prawie każdy zapis komentarzami wyjaśniającymi ówczesne sytuacje polityczne i sprawy wewnętrzne kraju. Jest to jednak niepodobieństwem, gdyż odpowiednie odsyłacze przekroczyłyby znacznie rozmiary owych wpisów cenzuralno-redakcyjnych. Dlatego uwagi do nich ograniczone są do objaśnień, jak się wydaje niezbędnych, niektórych wybranych tematów. Chodzi bowiem o ogólne zorientowanie czytelnika w kwestii zakazów cenzury przedwojennej, a nie o pełne, naukowe opracowanie rzeczy.

Bądź co bądź jednak obraz ingerencji cenzuralnych w prasie czerwonej daje w przybliżeniu pojęcie o cenzurze w całej prasie warszawskiej lat 1935—1939.

\*  
\*       \*  
\*

Pod koniec października 1939 r. spotkałem na ulicy kolegę Stefana Kopera, który zdążył przeżyć oblężenie Lwowa i wrócić rychło jak ja z Wołynia i dwutygodniowej niewoli niemieckiej na ukochane warszawskie śmiecie. Któż z nas byłby przypuszczał w chwili uchodzenia z Warszawy, że front najgorętszy rozwinie się właśnie na miejscu w stolicy i że wojenna kwatera prasowa utrzyma się najdłużej w gmachu koło

placu Unii Lubelskiej. Tutaj wychodziła do 28 września 1939 r. „Gazeta Wspólna”.

Do Domu Prasy wkroczyli Niemcy niemal natychmiast po poddaniu się Warszawy. Od huku bomb, gradu kul i pocisków armatnich wyleciały kompletnie szyby frontowe i wewnętrzne w całym gmachu. Liczne pożary zdołano zlokalizować we wrześniu niezwykle ofiarnie pod czujną opieką najtroskliwszego gospodarza, dyrektora Antoniego Lewandowskiego, który trwał na posterunku dniem i nocą do ostatniej chwili<sup>1</sup>. Maszyny prawie że nie ucierpiały. Zaczęły się wkrótce kręcić na użytek Wehrmachtu, jak również dla prasy gadzinowej, czyli „Nowego Kuriera Warszawskiego”. Poziom jej zrównany z umysłowością führera był przerażający. „Aber die Räder mussten rollen für den Sieg” — wbrew pędzeniu okupanta ku przepaści, kopanej przezeń w pocie czoła.

Długo jeszcze starczyły zapasy papieru rotacyjnego, zmagazynowane w suterenie. Miał tam przed wojną swą kabinę obwieszoną fotosami elektromonter Anton Hergl, którego wzywało się na górę wówczas, gdy trzeba było założyć nową żarówkę albo zreperować jakieś kontakty elektryczne.

Hardy Niemiec, który okazał się niebawem typowym butnym hitlerowcem, mówił niechętnie po polsku i jeździł sporadycznie na niedziele „do rodziny” do Łodzi. Krótco przed wybuchem wojny zniknął jak kamfora. Natychmiast jednak po kapitulacji Warszawy objął posterunek naczelnicy w gmachu przy Marszałkowskiej 3/5 w charakterze męża zaufania NSDAP, mianowany szefem dystryktu warszawskiego w zakresie przemysłu graficznego. Stał się panem życia i śmierci drukarzy warszawskich w okresie okupacji. Współdziałał w demontowaniu i wywozie maszyn drukarskich do Rzeszy, sprowadzonych stamtąd przed dziesięć laty za dolary w okresie szalejącego tam bezrobocia i ekspansji niemieckiej siły roboczej, przeważnie techników, do których i Hergl należał.

Tak bez przeszkód przenikali hitlerowscy dywersanci do czołowych

<sup>1</sup> Antoni Lewandowski (1890—1946), naczelnicy dyrektor, współwłaściciel i główny organizator prasy czerwonej — obok równorzędnego współnika, naczelnego redaktora Henryka Butkiewicza, który spędził okres okupacji za granicą. Lewandowski natomiast zapisał się chlubnie swoją działalnością w okupowanej Warszawie od września 1939 r. do powstania warszawskiego. Wspomagał rzeszę byłych pracowników prasy, brał czynny udział w Ruchu Oporu, z wielką odwagą i używając własnych środków finansowych przyczyniał się do ratowania życia więźniów, jeńców wojennych, mieszkańców getta, członków organizacji dziennikarskiej itp. Planował obrócenie po wojnie Domu Prasy w spółdzielnię dziennikarską. Skutkiem utraty zdrowia w obozie koncentracyjnym nie powrócił już do pracy wydawniczej. Nie przyjął też w r. 1945 zaproszenia Jerzego Borejszy, prezesa Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”, do zorganizowania zakładów graficznych, objętych później przez Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”. Zmarł dn. 19 VIII 1946 r.

instytucji Polski przedwrześniowej i prowadzili w nich swoją działalność na szkodę naszego społeczeństwa — z początku skrycie i z pewną ostrożnością, potem na coraz większą skalę, choć obydwa państwa obowiązywał zawarty w 1935 roku pakt o nieagresji.

Dzieląc się rewelacjami na temat szpiega ukrytego łąkami na stałym etacie w Domu Prasy (pytanie nawet, czy dość zamaskowanego), doszliśmy do wniosku, że nie można dopuścić do tego, by „Księga ingerencji cenzuralnych” dostała się w ręce Treuhändera Antona Hergla. Przecież tam są tajemnice służbowe, mogące służyć za materiał propagandowy dla samego Goebbelsa. Figurują tam nadto niezliczone podpisy członków Redakcji. Może się do nich dostać gestapo. Te dokumenty muszą zniknąć sprzed przenikliwych oczu byłego elektromontera. Zrozumieliśmy, że w tym stanie rzeczy, kiedy i były dyrektor techniczny zakładów graficznych i były kierownik administracji zadeklarowali się jako Reichsdeutsche, o czym dowiedzieliśmy się zawczasu od długoletniego portiera Henryka Pohla — sprawa zażegnania na wszelki wypadek niebezpieczeństwa stała się koniecznością i nie cierpiała zwłoki.

Stefan Koper wszedł w porozumienie z portierem, który zachował zresztą swą funkcję przedwojenną przez cały czas okupacji. Bardzo usłużny, operatywny, w liberii, za pan brat z każdym redaktorem (także przez nas bardzo lubiany), sprzedawał on za gotówkę szarmanckie ukłony przed wojną, jak i podczas wojny w tym samym charakterze, czy też bez charakteru. Z pewnością nie bez zasług również wobec Hergla. Nie zdziwiłbym się, gdybym się kiedy dowiedział, że był on zdolny pracować nawet dla Polski Podziemnej i czynić przysługi prawdziwym patriotom, okupując tym na przyszłość przemilczenie mniej chlubnej strony jego działalności. Gotów był iść na przestępstwa polityczne, jeśli tylko to zostało opłacone z góry gotówką — pewny, że potrafi w razie potrzeby wyprzeć się w żywe oczy. Byli tacy ludzie nie wahający się pracować na dwa fronty tak że wari byli nawet obdarzania ich zaufaniem, jakie usiłowali sobie zaskarbić dosłownie „za wszelką cenę”. Przy tym — to całe ich szczęście — potrafili być sympatyczni.

— Niech pan stąd ucieka, panie redaktorze, jeżeli panu życie miłe i niech się pan więcej tutaj nie pokazuje! — rzucił się zrazu Pohl na byłego sekretarza redakcji „czerwoniaków”.

Opowiedział mi to na nowo Stefan Koper w roku 1962 podczas pobytu w Polsce, tym razem przybyły ze Stanów Zjednoczonych jako uczestnik kursu lektorów języka polskiego, zorganizowanego przez Uniwersytet Warszawski. Swoją relację powtórzył następnie na moje życzenie na piśmie.

„Pohl ostrzegł mnie za pierwszym razem najzyczliwiej:

— Hergl wszędzie myszkuje. Wszystko traktuje jako mienie niemieckie. Do mnie nie mają jeszcze pełnego zaufania. Patrzą mi na palce. Niech się pan ma na baczności!

Była to prawda. Portiernia na moich oczach wzmocniona została jakimś dodatkowym Aufseherem i nic tu odtąd nie mogło uchodzić uwagi wartowników niemieckich.

Na widok robót remontowych i dużego ruchu około szklenia okien zacząłem jednak przekonywać Pohla, że może mnie wpuścić na I piętro z ekipą rzemieślników i że ja się odpowiednio do tej roli przygotuję.

Mam tam w swoim byłym gabinecie pilny interes: opróżnić biurko z moich pamiętek osobistych, nic nikogo nie obchodzących, jak listy i fotografie moich babek, nie należące w żadnym wypadku do dobra zdobycznego Reichu. Poparłem me argumenty butelką spirytusu.

„Staneło na tym, że przyjdę innym razem o ściśle oznaczonej godzinie i przyłączę się do grupki szklarzy i ich pomocników, którzy sprzątać będą rozbite szyby i wprawiać nowe, w ramach przygotowywania gabinetów redakcyjnych do „normalnej pracy”. Miałem wśliznąć się nie zauważony przez Pohla, i na własną odpowiedzialność. Przyszedłem o wcześniejszej rannej godzinie. Bał się więcej niż ja, ale miałem szczęście. Hergl był akurat w Berlinie. Pełnomocnik jego również były pracownik Domu Prasy, zdeklarowany Reichsdeutsch E.R. nie nawinął się i nikt mnie nie poznał. Powiększyłem tylko drużynę roboczą o jednego szklarza i bez przeszkód dokonałem inspekcji mego przedwrześniowego pokoju pracy redakcyjnej. Biurka już były opróżnione, sterty książek i papierów odłożone do skontrolowania przez Hergla, który miał coś wyeliminować i osobiście decydować o skierowaniu reszty na makulaturę. Przyszedłem w sam raz! Bez trudu znalazłem poszukiwany brulion, jeden świeższej daty i niespodziewanie drugi, dawniejszy, uważany już za nie istniejący. Ale co ważniejsze, i o czym się zapomniało, wpadły mi w ręce — przechowywane do niedawna w moim biurku — liczne oferty kandydatów na żywe torpedy, czyli własnoręczne zgłoszenia ochotników do walki zbrojnej z Niemcami, z nazwiskami i adresami z całego kraju. Uważałem za najważniejsze natychmiastowe zniszczenie tych dokumentów. Zniszczyłem, ile się dało listów i papierów prywatnych, bez względu na to, czyje były, w kilku pokojach. Przekonany o bezwzględnej celowości odwiedzin, byłem tam jeszcze dwu lub trzykrotnie, niszcząc mnóstwo na miejscu i wyrzucając maksymalną ilość koleżeńskich papierów do koszów, po prostu po to, by nie dostały się w niepowołane ręce. Bruliony w sztywnych okładkach ukryłem niepostrzeżenie pod koszulą i przycisnąłem je „do łona” za pomocą paska. Opuszczałem gmach z duszą na ramieniu. Za takie uszczuplenie

zdobyczy wojennych Reichu mogłem sobie łatwo życie skrócić. Ale Pohl udawał doskonale, że mnie nie zna i odwrócił tym uwagę wartowników, choć mogło być zupełnie inaczej; brali mnie spokojnie za szklarza, który przecież szyby w rękawie nie ukrył. Nie przeszkadzał mi — i tym właśnie dopomógł. Kosztowało mnie to parę litrów alkoholu, kilogram boczku i nie pamiętam już, ile gotówki.

Zeszyty przetrwały aż do września roku 1944. Mam w oczach jeden dość gruby, w czerwonej oprawie, choć zwano go paradoksalnie „Czarną księgą”, drugi rzeczywiście koloru czarnego, cieńszy znacznie. Wyszły z opresji mimo dwóch wizyt gestapo przy ul. Śliskiej 12 oraz dwóch rewizji domowych, które nie miały z nimi naturalnie nic wspólnego”.

— W pierwszych dniach września — opowiadał dalej Koper — dom nasz jeszcze stał. Dziwnym przypadkiem, bo wszystko dookoła niego legło wcześniej w ruinie. Ostatniego dnia walk w tym rejonie pocisk z działa kolejowego padł na ulicę Śliską, tuż przed numerem 12. Nasza kamienica i sąsiednia z przeciwka zniknęły w olbrzymim leju, zamienione w proch. Tam przepadły owe dwa bruliony z biblioteczką prasową i ogólną, humanistyczną, z obrazami i pamiątkami kulturalnymi, bez żadnego śladu.

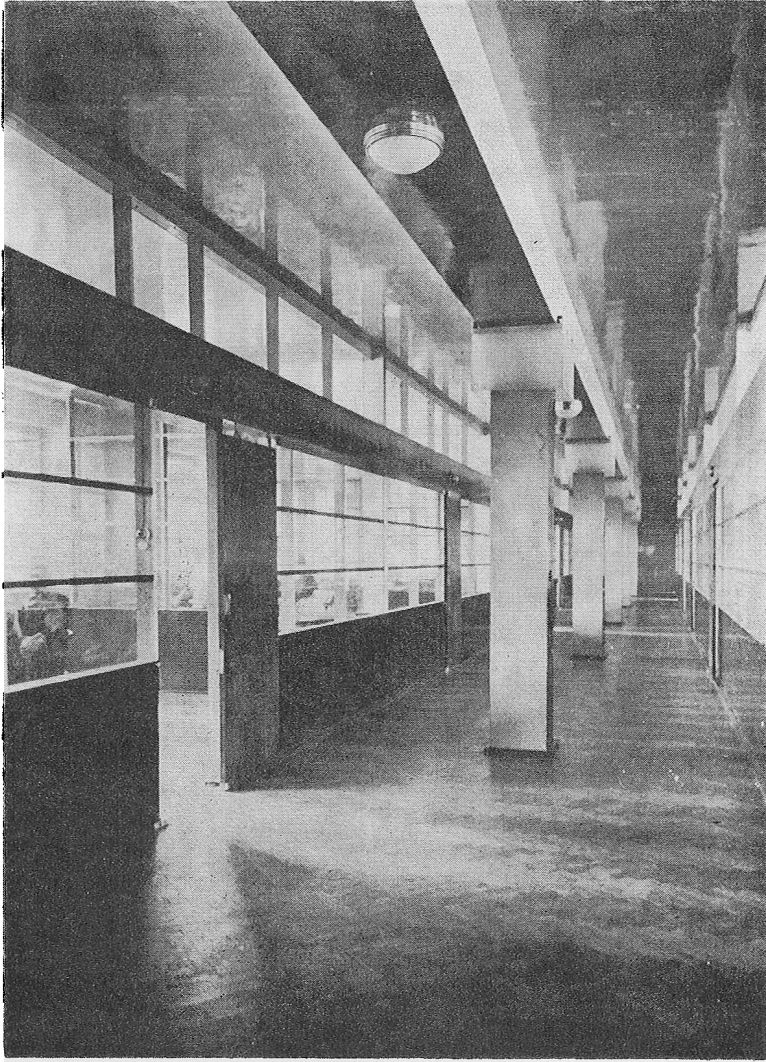
Relację tę możemy sobie obaj potwierdzić i uzupełnić z dawnym towarzyszem pracy, będącym dziś nadal wiernym czytelnikiem prasy warszawskiej w Arlington, Virginia, USA.

Otóż podczas okupacji — jak świadczy bliżej data odpisu, dokonanego przeze mnie w kwietniu 1944 r. — wypożyczyłem od kolegi Kopera oba zeszyty, zawierające cytowane ingerencje cenzuralne. Zrobiłem z nich wyciąg wierny, całkowity czy częściowy (tego już, niestety, nie pamiętam: dziś bym skrótów żadnych nie poczynił, zdając sobie bardziej sprawę z wagi dokumentu archiwalnego). Mam wrażenie, że wówczas go nie doceniłem dostatecznie pod względem politycznym i mogłem zastosować skróty z wiecznego przyzwyczajenia do skracania wszystkiego w dziennikarstwie lub pod kątem specjalnego zainteresowania dla tematyki niemieckiej. Ta została tu napewno wyeksploatowana bez żadnych opustek. Oryginały zwróciłem właścicielowi. Stefan Koper był wówczas prześladowany donosami, rewizjami, szantażami, żądaniem okupów, grabieżami i rabunkami ze strony Kripo i Gestapo na tle pomocy udzielanej współziomkom — Żydom. W latach 1934—1944, w pobliżu getta, takie tam zeszyty nie zwracały już uwagi tropicieli innych „zbrodni politycznych”. Dokonany odpis jest tedy jedynym śladem czasowego istnienia osobliwego dokumentu.

Wydało mi się obowiązkiem zarówno ogłoszenie go, jak i podanie okoliczności jego powstania i wojennych dziejów, zgodnie z faktami, które jeszcze po trzydziestu latach dało się wystarczająco sprawdzić.



Kompleks budynków koncernu Dom Prasy S.A. przy ul. Marszałkowskiej 3/5/7, łącznie z budynkiem widocznym na prawo za drzewami. Na lewo wejście główne do portierni i hallu, za niskim murem, na pierwszym planie, parking samochodowy i rowerowy. Tutaj, bezpośrednio z ekspedycji przy maszynach rotacyjnych na parterze, odbierali kolporterzy egzemplarze gazet.



Część redakcyjna I piętra Domu Prasy. Na lewo wejście do „pokoju sztabowego”, w którym była prowadzona księga ingerencji cenzuralnych dla wszystkich zespołów redakcyjnych na tym piętrze.

## ANEKS

Rok 1935

23 IV — Prośby MSZ: 1. Nie komentować protestu Niemiec<sup>1</sup>. 2. Nie cieszyć się z zerwania rozmów francusko-sowieckich. 3. Temat wizyty Suvicha u Becka ograniczyć też tylko do informacji bez komentarzy<sup>2</sup>.

1 V — Wykryta została banda fałszerzy pieniędzy polskich i rumuńskich. Do czasu wydania oficjalnego komunikatu nie wolno podawać żadnych wiadomości pod groźbą konfiskaty.

9 VII — Komisariat Rządu ostrzega, aby nie pisać nic o wybuchu w Chemicznym Instytucie Badawczym na Żoliborzu. Po południu ma być wydany komunikat oficjalny<sup>3</sup>.

2 VIII — Komisariat Rządu uprzedza, że będzie konfiskował pisma za wiadomości o zamordowaniu policjanta przed Kartuską Berezą.

6 IX — Komisariat Rządu uprzedza, że będzie konfiskował wiadomość o aresztowaniu dwu dyrektorów „Firleya” za nadużycia podatkowe<sup>4</sup>.

21 IX — W powiecie opoczyńskim były zajścia antyżydowskie. Wolno pisać tylko na podstawie komunikatu agencji „Iskra”.

— W dalszym ciągu nie wolno podawać fotografii oskarżonych w procesie ukraińskim. Można natomiast dawać rysunki (ewent. karykatury)<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> 24 IV 1935 r. rząd III Rzeszy ogłosił protest przeciwko rezolucji Ligi Narodów z 17 IV, potępiającej Niemcy za zerwanie zobowiązań traktatowych przez wprowadzenie powszechnej służby wojskowej. Oświadczył, że państwa, które podpisały rezolucję genewską, nie mają prawa sprawowania sądu nad Niemcami: „jest to ponowne dążenie do dyskryminacji Niemiec, przeciwko czemu rząd Rzeszy zastrzega się jak najkategoryczniej”. W następstwie Niemcy hitlerowskie wystąpiły z Ligi Narodów. MZS zwróciło się do prasy, by ograniczyła się tylko do przytoczenia komentarzy obcych, tj. odgłosów z Wiednia, Paryża, Moskwy i innych stolic europejskich. M. in. „Lzwestija” nawoływały wszystkie państwa, by energicznie przeciwstawiały się Niemcom i zastosowały skuteczne środki zaradcze.

<sup>2</sup> Fulvio Suvich (1887—1956), podsekretarz stanu we włoskim MSZ, później ambasador włoski w USA.

<sup>3</sup> Groźny pożar w Instytucie Chemicznym na Żoliborzu spowodowany był — jak wieść niesła — aktem sabotażu i zarządzane zostało natychmiast śledztwo w tej sprawie. Komunikat PAT sprowadził ją jednak dla błahego incydentu: „Dnia 9 bm w godzinach przedpołudniowych [...] nastąpił wybuch nieznaczny [!] materiałów łatwopalnych wskutek nieostrożności jednego z pracowników Instytutu. Powstały stąd pożar został ugaszony z łatwością w ciągu kilku minut przez miejską straż ogniową. Straty wyrządzone przez wybuch i pożar są nieznaczne i ograniczają się wyłącznie do pokoju, w którym nastąpił wybuch. Z pracowników Instytutu uległ poparzeniu jedynie nieostrożny sprawca wybuchu”.

<sup>4</sup> „Firley” Spółka Akcyjna, Zjednoczone Fabryki Portland-Cementu, Warszawa, ul. Czackiego 14. Zarząd stanowili dr V. Kutten, prof. inż. A. Schimitzek i F. Bankier.

<sup>5</sup> 18 września 1935 r. rozpoczęła się przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozprawa przeciwko 12 Ukraińcom, oskarżonym o należenie do terrorystycznej organizacji nacjonalistów ukraińskich (OUN) i współudział w zamordowaniu ministra spraw wewnętrznych, Bronisława Pierackiego. Zginął on 15 VI 1934 na progu Klubu Towarzyskiego przy ul. Foksal 3 od kul zamachowca Grzegorza Maciejki, który



17 XII — Komisariat Rządu oznajmia, że będzie konfiskował wszelkie wiadomości o zmianie Rządu około N. Roku.

Rok 1936

4 I — K[omisariat] R[ządu]: Szczegóły o zabójstwie Kordylewskiego w Kunach, woj. łódzkim, wolno podawać tylko na podstawie komunikatu agencji „Iskra”.

14 IV — (Zalecenie wewnętrzne). Przy omawianiu tematów motoryzacyjnych nie atakować krajowej produkcji samochodów! Na przykład (wycinek z dziennika): „Samochody krajowe, to w obecnym stanie rzeczy doświadczenia laboratoryjne — nie produkcja na serio, zarówno jeśli idzie o ilość produktów, jak i ceny”.

16 IV — KR: W związku z ponownymi rozruchami bezrobotnych we Lwowie nie umieszczać żadnych wiadomości poza PAT-em<sup>6</sup>.

17 IV — Nie dawać wiadomości o czwartkowych zajęciach na ul. Długiej, mimo że są opisywane w różnych pismach<sup>7</sup>.

Nie dawać wiadomości o tym, że p. Krzysztof Siedlecki ma objąć stanowisko po Melchiorze Wańkowiczu<sup>8</sup>.

ostrzeliwał się, uciekając. Maciejko zbiegł do Czechosłowacji. Proces współuczestników zamachu trwał 4 miesiące (już po śmierci J. Piłsudskiego). 13 I 1936 zapadły trzy wyroki śmierci: na Stefana Bandere, Mikołaja Łebeda i Jarosława Karpyńca, zamienione skazanym na zasadzie amnestii na więzienie bezterminowe, z pozbawieniem wszelkich praw na zawsze, oraz dwa wyroki więzienia dożywotniego. Akt terrorystyczny dał pretekst do założenia w czerwcu 1935 r. obozu w Berezie Kartuskiej.

<sup>6</sup> W ślad za tym zakazem Agencja Prasowa i Publicystyczna „Iskra” ogłosiła 22 IV 1936 r. komunikat: „Po ostatnich zajęciach ulicznych we Lwowie władze bezpieczeństwa aresztowały cały szereg agitatorów i działaczy komunistycznych. 60 spośród aresztowanych komunistów odstawiono do Berezy” („Wieczór Warszawski”, 1936, nr 111).

<sup>7</sup> Pod tytułem *Policjant obłożony przez komunistki*, popołudniówka warszawska donosiła 17 IV 1936 r. o manifestacji urządzonej poprzedniego wieczora o godz. 10 przez grupę około 200 osób, które wznosiły okrzyki antypaństwowe. Pochód udał się w stronę ul. Bielańskiej. Pełniący tam służbę policjant wszedł do pobliskiej kawiarni, aby zameldować o powyższym swej komendzie i prosić o pomoc. Zapobiegło temu kilka osób z pochodu i zaatakowało policjanta czynnie. W obronie własnej wystrzelił on kilkakrotnie w górę, alarmując sąsiednie posterunki. Na odgłos strzałów nadeszła pomoc, która manifestantów rozpędziła i aresztowała najbardziej agresywne niewiasty. Tegoż dnia PAT ogłosił komunikat o odstawieniu 17 osób, w tym 7 Ukraińców, 3 narodowców i 7 komunistów do Berezy Kartuskiej („Wieczór Warszawski”, 1936, nr 106). „Ilustrowany Kurier Codzienny” doniósł jednocześnie o obławie na „agitatorów komunistycznych” w dzielnicy żydowskiej. Zawieszali oni transparenty propagandowe i rozprowadzali ulotki. Aresztowano roznosieli tych ulotek („IKC”, z dn. 18 IV 1936).

<sup>8</sup> Krzysztof Siedlecki, późniejszy podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów (zmarły w Warszawie 1942 r.), mianowany został po Wańkowiczu — który zrezygnował z tego intratnego stanowiska dyrektorem przedsiębiorstwa „Reklama Poczta”. Powstało ono przy Ministerstwie Poczty i Telegrafów i przy współudziale Polskiego Radia. Wydawało m.in. czasopismo „Łącznik Pocztowy”, drukowane w rotograwurze, w nakładzie 300 000 egz., prowadziło kampanie reklamowe na falach eteru, korzystało ze zniżki w opłatach pocztowych w wysokości 75%. Poczta

(Polecenie wewnętrzne). Nie wymieniać nazwiska adwokata Skoczyńskiego!

22 IV — Nie dawać niesprawdzonych pogłosek o zmianach personalnych w Rządzie.

25 IV — Ministerstwo Skarbu prosi, aby nie zamieszczać artykułów informacyjnych o szkodliwości papierosów dla zdrowia. W miarę możliwości prośbę tę należy uwzględnić.

25 IV — KR: Wiadomości o zajściach komunistycznych w dzielnicy żydowskiej podawać tylko w wersji PAT.

28 IV — Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie: Nie dawać wiadomości o wywiezieniu komunistów z Warszawy do Berezy.

30 IV — Nie wolno pisać o manifestacji Ukraińców po ogłoszeniu wyroku. Grozi konfiskata<sup>9</sup>.

11 V — KR: Nie podawać wiadomości o demonstracji urządzonej przez niejakiego Pawłowskiego przed gmachem Prezydium Rady Ministrów.

24 V — KR: Nastąpi konfiskata wydawnictw, w których znajdują się: a) informacje o aresztowaniu b. pułkownika rosyjskiego, Mikołaja Czebotarewa, b) 2 i 3 punkt komunikatu wydanego przez Stronnictwo Ludowe o solidaryzacji z emigrantami politycznymi z Witosem na czele oraz rezolucji potępiającej sanację za jej działalność w ostatnich 10 latach.

25 V — Urzędnik PKO Krukowski zastrzelił swoją żonę. Nie podawać, że jest urzędnikiem PKO.

— Wszystkie wiadomości o obchodach 10-lecia prezydentury Mościckiego muszą być uzgodnione z Redaktorem Naczelnym.

4 VI — Prokurator Żeleński prosi o niezamieszczanie szczegółów w sprawie zajść w Mińsku Mazowieckim<sup>10</sup>.

23 VI — KR: Nie zamieszczać wzmianek o zmianach personalnych w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie, z wyjątkiem wiadomości PAT-a o przeniesieniu prezesa Sądu p. Szydłowskiego do Warszawy.

Polska zastrzegła sobie priorytet w tej reklamie, dążyła jednak do wyłączności i często ingerowała w tym kierunku. To przyczyniło się do ustąpienia inicjatora przedsięwzięcia, pełnego inwencji autora sloganu „Cukier krzepi”. (Notka oparta głównie na informacjach Melchiora Wańkowicza.).

<sup>9</sup> 30 IV 1936, tj. tuż przed 1 maja, Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok nieco złagodzony na Ukraińców oskarżonych o udział w zamordowaniu ministra Pierackiego. Uchylony został wyrok Sądu Okręgowego w stosunku do 3 oskarżonych: Katarzyny Zarzyckiej, Jakuba Czornija i Jarosława Raka, których skazano przedtem na 8 lub 7 lat, a teraz każdego z nich na 4 lata więzienia.

<sup>10</sup> Według syjonistycznego „Naszego Przeglądu” i „Słowa” wileńskiego z 4 i 5 VI 1936 przebieg zajść był następujący: W garnizonie 7 pułku ułanów w Mińsku Mazowieckim zamordowany został wachmistrz Bujak. Zabójstwa dokonał z zemsty były rekrut Chaskielewicz, prześladowany jakoby przez podoficera podczas służby wojskowej i „wpędzony w ciężką chorobę”, która miała przyczynić się do niepowodzeń życiowych biednego Żyda. Wiadomość o tym rozniosła się po 13-tysięcznym mieście, gdzie Bujak mieszkał we własnym domu przy ul. Legionów z żoną i 4-letnią córeczką, ciesząc się bardzo dobrą opinią. Brał udział w wojnie 1920 r. i służył w 7 pułku ułanów aż do śmierci. Prokurator Żeleński polecił aresztować czterech młodych ludzi, podejrzanych o współudział w morderstwie. W przeddzień pogrzebu ofiary morderstwa wybuchły w Mińsku rozruchy antyżydowskie. Po mieście krążyły liczne patrole policji i legitymowały przechodniów po godzinie 21. W sprawie śledztwa nie ujawniono żadnych szczegółów.

28 VI — (Redaktor Naczelny). Proszę traktować jak najżyczliwiej Oficerski Yacht Klub.

1 VII — Od dzisiaj piszemy — nie Str. Narod., lecz Str. „Narodowe”, ewentualnie Str. tak zwane Narodowe.

19 VIII — Nie zamieszczać notatek ani komunikatów o katastrofie lotniczej Laskowskiego.

3 IX — (Wewnętrzne). Pod żadnym pozorem nie wolno zamieszczać starych klisz z podpisami przedstawiającymi je jako ostatnie zdjęcia aktualne.

8 IX — Nie wolno dawać żadnych wiadomości o manewrach wojskowych, defiladach, ćwiczeniach, powrocie oddziałów z ćwiczeń itp. pod groźbą konfiskaty.

26 IX — (Redaktor Naczelny). Przypominam, że należy pisać tzw. Str. narodowe lub ten wyraz „narodowe” [małą literą] w cudzysłowie.

3 X — W razie umieszczania notatek o kształtowaniu się cen uprasza się o uprzednie porozumienie się z kierownikiem Ryniakiewiczem, tel. 677—84.

X — (Wewnętrzne). W życiorysach nie podawać daty urodzenia, lecz obliczoną już ilość lat.

19 X — KR ostrzega przed podawaniem w prasie wiadomości o defraudacjach popełnionych przez płatnika Gila w 21 pp.

23 X — KR: Nie podawać wiadomości o kapralu Kochu, który rozbił samolot pod Radością.

3 XI — Nie zamieszczać rewelacji o przemyśle cementowym!

13 XI — W odniesieniu do Marsz. Piłsudskiego wszystkie nasze pisma mają od dziś używać przydomka Wielki. Red. nac. — (W uzupełnieniu zapisu poprzedniego). Tam gdzie mowa jednocześnie o Józefie Piłsudskim i Marszałku Śmigłym-Rydzu, nie należy używać dla Pierwszego tytułu „Wielki Marszałek”, lecz pisać po prostu Józef Piłsudski, a to dlatego, żeby nie wytwarzać sugestii, że tytuł Marszałka Śmigłego pomniejsza się.

30 XI — KR: Nie ogłaszać rezolucji zjazdu ludowców woj. warszawskiego!

9 XII — KR: Nie podawać wiadomości o samobójstwie 17-letniego ucznia Skarżyńskiego, siostrzeńca wojewody Jaroszewicza.

11 XII — KR: Wszelkie korespondencje i wspomnienia Polaków walczących na frontach w Hiszpanii będą konfiskowane!

#### Rok 1937

15 I — Wiadomości dotyczące P. Prezydenta Rzplitej mogą być podawane tylko w relacji oficjalnej. Każda wiadomość prywatna winna być uzgodniona z szefem gabinetu, min. Łepkowskim.

— KR: W związku z nadużyciami w Tow. Ubezpieczeń „Europa” nie ogłaszać wyników rewizji i nie wymieniać nazwisk osób aresztowanych<sup>11</sup>.

23 I — Nie umieszczać sprawozdania z procesu inż. Stanisława Mossakowskiego, dyrektora elektrowni w Kowlu, o nadużycie władzy.

4 II — KR: Nie pisać o samobójstwie syna wojewody lwowskiego, Beliny-Prażmowskiego.

<sup>11</sup> W sprawie olbrzymich nadużyć w Towarzystwie Ubezpieczeń „Europa”, popełnionych na szkodę ubezpieczonych i skarbu Państwa, aresztowano 9 osób. Głównym akcjonariuszem Towarzystwa był Ignacy Goldman, który rozporządzał niemal całym portfelem akcji. Nadużycia zostały ujawnione w toku likwidacji „Europy” („Ilustrowany Kurier Codzienny”, 1937, nr 17 i 18).

Rok 1938

21 VI — KR: Dzisiejszy „Kurier Warszawski” jest skonfiskowany za wiadomość o wyjeździe Marszałka do Poznania.

— Konfiskowane będą wiadomości o samobójstwie kpt. Wardeyna w Warszawie i o uchwale Siewowców o nienadawanie Krzyżów Niepodległości (zob. serwis Agencji Agrarnej).

30 VI — KR komunikuje o zajęciu „Rzeczypospolitej” za wiadomość o szerzeniu się chorób wenerycznych w sierocińcach warszawskich.

8 VI — We wzmiankach o samobójstwie Kuczewskiego nie podawać, że był urzędnikiem PKO czy KKO.

18 VII — Nie pisać o nadużyciach we Francopolu!<sup>12</sup>.

22 VII — Nie podawać o defraudacjach w PKO Katowice.

27 VII — Nie ogłaszać żadnych wiadomości o defraudacjach urzędnika Zenktelera w PKO.

29 VII — Defraudacja i samobójstwo urzędnika PKO Cudziaka — uwaga! nie podawać.

Komisariat Policji: Komendant Główny Policji prosi o niepodawanie nazwisk policjantów biorących udział w akcji przeciwko bandytom, z uwagi na osobiste niebezpieczeństwo, grożące im ze strony świata przestępczego.

8 IX — KR skonfiskował: 1. „Wieczór Warszawski” za wiadomość o napadzie Żydów na żołnierza w Lidzie. 2. IKC za art. *Polska buta i polski kompleks niższości*. 3. „Goniec Warszawski” i „Kurier Codzienny 5 groszy” za notatkę o porwaniu obywatelki polskiej w Gdańsku i za opowiadanie kolejarza wyrzuconego z pociągu, Winnickiego. 4. „Nową Rzeczpospolitą” za artykuły: *Rozbrojenie kolejowe postępuje, Instrukcja nienawiści i zdrady, Kongres norymberski w opinii świata*, informacje własne dotyczące przemówienia przedstawiciela Niemców polskich oraz *Deutschland über alles*. 5. „ABC” za *Niemieckie prowokacje nie ustają*.

20 IX — KR: Konfiskowane będą wiadomości o wybuchu bomby w lokalu Bneit Brit w Krakowie. Uchwały Stronnictwa Ludowego. Wszelkie notatki o Doboszyńskim, poza PAT-em<sup>13</sup>.

24 IX — KR: Nie podawać uchwały UNDO o Rusi Zakarpackiej<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> „Francopol”, Polskie Biuro Podróży, miało siedzibę przy ul. Mazowieckiej 9.

<sup>13</sup> Polska Agencja Telegraficzna i niektóre dzienniki w telegramach własnych doniosły o ponownym osądzeniu inżyniera Adama Doboszyńskiego, organizatora „marszu na Myślenice” w nocy z 22 na 23 czerwca 1936 r. Grupa uczestników wyprawy pod jego komendą wtargnęła na posterunek policji i zabrała stamtąd broń i ekwipunek, w tym 14 karabinów, 4 rewolwery i amunicję. W sierpniu 1937 r. Sąd Przysięgłych we Lwowie skazał za to Doboszyńskiego na 2 lata aresztu, z zaliczeniem aresztu śledczego i zapobiegawczego. Zakwalifikowano przy tym czyn jako przestępstwo, z określeniem wartości skradzionych przedmiotów na 2500 zł, jednak z wyłączeniem tego przymiotnika i słów „w celu przywłaszczenia”. Sąd Najwyższy uznał tę kwalifikację za wadliwą. Sądy Przysięgłych uległy tymczasem kasacji. Po ponownym rozpatrzeniu sprawy 19 VI 1938 r. Sąd Okręgowy we Lwowie skazał Doboszyńskiego na 4 lata więzienia za nakłanianie do rabunku z zaliczeniem aresztu śledczego. Sporo dzienników wyszło tego dnia z białymi plamami.

<sup>14</sup> UNDO, uznające się w latach międzywojennych za jedyne przedstawicielstwo polityczne „narodu ruskiego” Małopolski Wschodniej, miało od r. 1935 w Sejmie 15 mandatów poselskich, w Senacie 4 senatorów, w tym dwóch z nominacji Prezydenta RP. Obradowało w dniach 21—24 IX 1938 r. we Lwowie nad sytuacją

— „Wieczór Warszawski” został skonfiskowany za artykuł *Nowa konstytucja Warszawy zaczęła się od wzmocnienia rządów komisarycznych*<sup>15</sup>.

— KR: Nie podawać wiadomości o mobilizacji czterech roczników we Francji oraz oficerów marynarki angielskiej.

25 IX — KR, godzina 23. Nie wolno podawać żadnych wiadomości o przelocie samolotów sowieckich nad Polską.

26 IX, godz. 9,30 rano — KR: Dzisiejszy IKC skonfiskowany za wiadomość o przylocie specjalnego wysłannika z Pragi do Warszawy<sup>16</sup>.

— KR: Wszystkie dzisiejsze popołudniówki zostały skonfiskowane za podanie wiadomości o zarządzeniach obronnych w Anglii i we Francji. Za to samo konfiskata IKC-a.

26/27 IX, godz. 1,15 rano — Nie podawać żadnych komentarzy ani domysłów co do treści listu prezydenta Benesa do Prezydenta Mościckiego oraz odpowiedzi czeskiej na notę polską.

27 IX — KR: Nie podawać nazwisk poszczególnych komendantów oddziałów Korpusu Zaolziańskiego, ani miejsc utarczek na Śląsku Zaolziańskim, jak również nazwisk zabitych<sup>17</sup>.

28 IX — Codziennie o godzinie 23 odbywać się będą konferencje w wydziale prasowym MSZ.

międzynarodową. Polityka rządowa starała się odróżniać Rusinów i Starorusinów od Ukraińców, nastawiając ich wrogo do tych ostatnich, których uważano za nacjonalistów. W tym względzie UNDO zrobiło tej polityce niespodziankę. W przededniu konferencji czterech mocarstw w Monachium i oderwania Sudetów od Czechosłowacji (29 IX), pod gwałtownym naciskiem Niemiec hitlerowskich, chodziło o losy mniejszości narodowych nie tylko w Polsce. Ruś Zakarpacka wchodziła do 1919 r. w skład Węgier, od pokoju w Wersalu do marca 1939 r. należała do Czechosłowacji — teraz miała zostać przyłączona ponownie do Węgier.

<sup>15</sup> Zarząd Miejski m. st. Warszawy otrzymał ustawą z dnia 16 VIII 1938 r. nowy ustrój samorządowy. Nawijając do tego, jak i do czwartej rocznicy rządów komisarycznych w stolicy, „Wieczór Warszawski” (1938, nr 269) pisał: „Na Ratuszu faktycznie nic się nie zmieniło. Rządzi nadal komisarski prezydent, p. Starzyński, z 5 wiceprezydentami i mianowanym »bajratem«. Tramwaje spóźniają się jak dawniej i wytrząsają wnętrze pasażerów — miasto jest brudne jak dawniej — wykonywa się niektóre inwestycje, jeszcze więcej się nie robi. A więc wszystko idzie po dawnemu, jak to zwykle w każdym magistracie”. Co do sytuacji prawnej: „Organów miejskich wynikających z nowego ustroju jeszcze nie ma, a tymczasowe organy, wprowadzone w 1934 roku, utraciły swoją podstawę prawną”. Konfiskata miała unieszkodliwić „podkopywanie autorytetu władz”.

<sup>16</sup> Dnia 27 IX wydano tylko komunikat urzędowy: „PAT donosi, że P. Prezydent Rzplitej przyjął w poniedziałek o godz. 15 posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Czechosłowacji, dra Jurija Slavika, który doręczył mu pismo odręczne prezydenta Republiki Czechosłowackiej dra Edwarda Benesa. Pan Prezydent przyjął następnie p. ministra spraw zagr., Józefa Becka”.

<sup>17</sup> Polska zmusiła Czechosłowację po konferencji monachijskiej do odstąpienia Śląska Zaolziańskiego (1 X 1938), odrzucając propozycje ewentualnego ugodowego załatwienia sprawy. W związku z tym formował się „korpus zaolziański” ochotników przy boku Wojska Polskiego, celem zajęcia powiatów cieszyńskiego i frysztackiego oraz skrawków pow. frydeckiego, z Karwiną, Trzyńcem i Boguminem. Napięcie na pograniczu polsko-czeskim wzrastało z dnia na dzień.

— Godz. 22 — KR: Nie podawać liczby zwerbowanych lub zgłaszających się ochotników do Korpusu Zaolziańskiego.

30 IX — KR: Nie wolno podawać wiadomości o rzuceniu petardy pod gmach PKO w Wilnie w tłum odbierający wkłady oszczędnościowe. Również nie wolno pisać o plebiscycie na Śląsku Zaolziańskim.

14 X — KR: Konfiskaty: 1. „IKC” 13 X za art. *Dwa prądy krzyżują się na Rusi Zakarpackiej*, 15 X za podanie i omówienie memoriału Ukraińców do premiera. 2. „Czas” 14 X za notatkę o aresztowaniu Falangistów<sup>18</sup>. 3. „Dziennik Ludowy” 14 X za art. *Gwałciciele i bałwochwálcy*.

21 X — KR komunikuje o konfiskacie pisma „Sygnały” za art. *Problem wodza*.

22 X — KR: Dzisiejsze „ABC” i wszystkie popołudniówki, z wyjątkiem czerwoniaka, skonfiskowane za wiadomość o utworzeniu narodowo-radykalnego komitetu odżywienia stolicy. „Goniec Warszawski” ponadto jeszcze za notatkę o zbiorce Ukraińców na ukraiński fundusz obrony narodowej.

29 X — Konfiskaty! 1. Dzisiejszy „Warszawski Dziennik Narodowy” za art. wstępny *Rozbieżność ideologii* i za notatkę w przeglądzie prasy pt. *Czy straszenie Stalinem pomoże?* 2. „Mały Dziennik” za notatkę o aresztowaniu 7 Ukraińców, którzy przekraczali granicę. 3. „Dobry wieczór” i IKC za wiadomość o wysiedlaniu Żydów z Niemiec. 4. „Goniec Warszawski”, „Dziennik Ludowy” i „Wieczór Warszawski” za wiadomości o zbrodniarzu Gryningu w Łodzi<sup>19</sup>.

14 XI — KR: Nie należy podawać stopnia wojskowego ani pisać o jakiegokolwiek łączności z wojskiem pułkownika w st. spocz., Biernackiego, który popełnił samobójstwo w gabinecie prokuratora w związku z aferą barona Horocha<sup>20</sup>.

15 XI — KR będzie konfiskował wiadomości o rzekomym zerwaniu rokowań polsko-niemieckich w sprawie Żydów obywateli polskich z Rzeszy. Równocześnie KR zawiadamia o konfiskacie Agencji Zachodniej, która podała jakoby Niemcy wysiedlali Polaków z pogranicza w głąb Rzeszy.

10 XII — KR: Nie wolno podawać wiadomości o wpłynięciu do laski marszałkowskiej projektu Ukraińców o autonomię — aż do czasu ukazania się oficjalnego komunikatu PAT.

12 XII — KR: W sprawie Tow. „Tissa”, toczącej się przed Sądem Okręgowym

<sup>18</sup> Dotyczyło specjalnie okresu kryzysu czeskiego i pierwszego rozbioru Czechosłowacji na konferencji monachijskiej w dniu 29 IX 1939 r.

<sup>19</sup> Ferdynand Grining, „wampir z Łodzi”, ze wsi Cyganka pod Łodzią, wielokrotny morderca psychopata, skazany w r. 1926 na więzienie dożywotnie za zabójstwo dziewczyny, był następnie objęty amnestią, otrzymywał urlopy zdrowotne i wykorzystywał je na popełnianie dalszych zbrodni.

<sup>20</sup> Zbankrutowany właściciel ziemski Ludwik Horoch do spółki z Biernackim, wcale jeszcze nie zdymisjonowanym w chwili popełnienia przestępstw, i z innymi kombinatorami utworzyli fikcyjny zarząd dóbr Miłoszewo w powiecie morskim. Obciążali majątek będący stale w dzierżawie, nabywając ogromne ilości najrozmaitszych towarów na weksle bez pokrycia. Machinacje polegały na sprzedaży tych towarów od ręki po znacznie tańszych cenach za gotówkę, za pośrednictwem zakładanych biur handlowych. Wielu znanych kupców warszawskich, prywatne osoby i przedsiębiorstwa publiczne narażono na straty sięgające 100 000 zł. Biernackiemu obłożono aresztem pensję na 11 400 zł. Sam padłszy ofiarą zaufania do współników i dowiedziawszy się o wszystkich ich oszustwach dopiero w śledztwie — odebrał sobie życie („Wieczór Warszawski”, nr 323, i własne wspomnienia reporterów z prasy czerwonej).

w Warszawie, nie wolno nadmieniać, iż dotyczy to dostaw do wojska. Nie należy też wymieniać nazwiska płk. Kowalewskiego.

14 XII — KR: Nie wolno podawać żadnych wiadomości o rozwiązaniu łóż wolnomularskich, prócz komunikatów oficjalnych.

15 XII — KR: Nie wolno dawać żadnych wiadomości o rewizji w Domu Medyków we Lwowie ani o zamierzonej ucieczce Bandery<sup>21</sup> z więzienia we Wronkach aż do czasu procesu.

16 XII — KR: Nie wolno podawać wiadomości o przyjeździe do Warszawy bojówek Stronnictwa „Narodowego” i o ich odtransportowaniu do „stacji macierzystych”.

22 XII — KR: Konfiskaty! „Kurier Polski” i „5 rano” za ustęp Biuletynu Sejmowego z odpowiedzią marszałka Makowskiego na wniosek Ukraińców w sprawie autonomii Ukrainy. Agencja ATE za podanie tekstu prośby do Prezydenta o ułaskawienie Witosa.

30 XII — KR: Nie podawać wiadomości o śmierci Bejlisa Ejkiwa, który zmarł w Berezie na grype.

#### Rok 1939

3 I — Nie wolno podawać żadnych wiadomości o wysiedleniu dalszych 50 Czechów poza oficjalną wersją PAT<sup>22</sup>.

10 I — KR: Nie pisać o samobójstwie 16-letniego Krystyna Jacka Kwiatkowskiego w gabinecie dentystycznym przy ul. Chmielnej 18.

11 I — KR: Nie dawać wiadomości o przybyciu do Warszawy narodowca pobitego przez Żydów w Przytyku, o zajęciu ostatniego „Matina”, o wybuchu petardy w gimnazjum na Śniadeckich, o wypadku samochodu wojskowego!

12 I — KR: Nie podawać wiadomości o śmierci dwóch policjantów w Gołędzinowie.

19 I — KR: Nie podawać wiadomości o samobójstwie kanoniera Chitryja w Zamościu ani o napadzie bojówki czeskiej na dwu policjantów i ich poranieniu na Zaolziu.

3 II — Gabinet ministra spraw wojskowych prosi o podanie informacji o wybuchu w Rembertowie tylko w wersji PAT.

14 II — KR zawiadamia o konfiskacie „Chwili” lwowskiej za pogłoski o demonstracjach we Lwowie w związku z osobą ministra oświaty Świętosławskiego. Nadto o konfiskacie notatki jednej z agencji o ucieczce dwu przestępców z więzienia w twierdzy brzeskiej.

23 II KR: Nie powtarzać wiadomości dzisiejszego „Gońca Warszawskiego” o przygotowaniach floty rybackiej Gdańska do działań wojennych.

24 II — KR: Nie pisać o dzisiejszych zajściach na Politechnice Gdańskiej ani o manifestacjach studenckich w Warszawie.

2 III — KR donosi o konfiskacie „Gońca Warszawskiego” za wiadomość o manifestacjach w Katowicach w sprawie obrony praw Polaków w Gdańsku.

<sup>21</sup> Stefan Bandera, jeden z trzech sprawców zamachu na ministra B. Pierackiego, zasądzonych na bezterminowe więzienie. Zapowiedziany nowy proces Ukraińców już się nie odbył.

<sup>22</sup> W odwet za masowe wydalenie obywateli polskich z Czechosłowacji władze polskie — według doniesienia PAT z Katowic — wydalili w okresie gwiazdki 1938 r. z Rychwałda i innych miejscowości Śląska Cieszyńskiego 200 obywateli czeskich („Słowo”, nr 354 z 27 XII 1938).

3 III — KR: 1. Nie pisać o nadużyciach w Monopolu Tytoniowym i o samobójstwie kierownika produkcji, M.T. Dziubkowskiego. 2. Wiadomości o relegowaniu 5 Polaków z Politechniki Gdańskiej nie podawać w sposób sensacyjny.

10 III — KR: Wiadomość o skonfiskowaniu tekstu petycji ludowców do premiera w serwisie PAP — skonfiskowana.

11 III — Wiadomości ze Lwowa w sprawie aresztowań i rewizji wśród studentów — tylko w wersji PAT!

14 III — KR: W związku z wydarzeniami w Czechosłowacji nie wolno wydawać żadnych dodatków nadzwyczajnych.

— Nie dawać sensacyjnych tytułów na temat ostatnich wydarzeń na terenie Słowacji i Rusi.

15 III — KR: Nie dawać wiadomości o naruszeniu naszej granicy przez kilka samolotów niemieckich w dniu 13 bm. w okolicy Działdowa.

16 III — KR: Nie podawać wiadomości o demonstracjach przeciwniemieckich w Warszawie i o wybijaniu szyb w sklepach żydowskich.

17 III — KR: Nie podawać wiadomości o prośbie Litwy do rządu polskiego o protektorat w związku z atakami niemieckimi na Kłajpedę. Również o pogłoskach, jakoby Niemcy zatrzymali na terenie Czech Kiernika i Bagińskiego, a Witos i Korfanty uciekli samolotami do Francji.

— Konfiskata: serwis Polskiej Agencji Informacyjnej za podanie odezwy Centr. Związku Młodej Wsi w sprawie Czech.

— KR ostrzega przed powtarzaniem doniesienia agencji Havasa, że wcześniejsze zajęcie Morawskiej Ostrawy przez Niemców, jeszcze przed rozmową Hachy z Hitlerem, nastąpiło wobec obawy zajęcia tego miasta przez Polskę.

18 III — KR zawiadamia o konfiskacie wiadomości Agencji Społeczno-Informacyjnej pt. *Los emigrantów b. więźniów brzeskich*.

19 III — Nie podawać wiadomości o aresztowaniu falangistów w Warszawie.

20 III — KR: Konfiskata wiadomości Havasa o podziale Rusi Zakarpackiej między Polskę, Rumunię i Węgry oraz biuletynu Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych za list posła Sanojcy.

22 III — KR: Nie dawać wiadomości o demonstracjach PPS.

25 III — KR: zawiadomienie o konfiskacie P[olskiej] A[gen]cji I[nformacyjnej] za fałszywe dane narodowościowe z woj. wileńskiego i Agencji Agrarnej za podanie dokładnego terminu powrotu Kiernika i Bagińskiego do kraju.

26 III — KR: Nie wolno pisać o powrocie Kiernika i Bagińskiego do kraju i ich aresztowaniu, dopóki nie będzie wydany komunikat urzędowy.

27 III — KR: Nie pisać o uchwałach i rezolucjach w sprawie Mackiewicza<sup>28</sup>.

<sup>28</sup> Burza protestów zerwała się po zesłaniu wybitnego dziennikarza, Stanisława Mackiewicza (Cata) do Berezy, o czym doniósł 24 III urzędowy komunikat PAT: „W dniu 22 marca został zatrzymany i skierowany do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej redaktor naczelny »Słowa«, Stanisław Mackiewicz. W licznych wystąpieniach prasowych na łamach tego pisma redaktor Mackiewicz oddziaływuje na opinię publiczną w sposób prowadzący do podrywania zaufania do zdolności obronnych Państwa, obniżania powagi władz państwowych oraz szerzenia się nastrojów defetystycznych w sprawie wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji Państwa, przeciwdziałając akcji zjednoczenia narodowego w okresie ogólnej konsolidacji społeczeństwa polskiego”. Konfiskacie uległo nazajutrz „Słowo” z artykułem Józefa Mackiewicza *Redaktor Stanisław Mackiewicz wywieziony do Berezy*. 27 III skonfiskowano „Kurier Wileński”, „Robotnika”, „Naprzód” i „Polonię” za artykuły domagające się zwolnienia więźnia. Posypały się depeze i listy protestacyjne, najwięcej z kół



adwokackich i z województw wschodnich. Zarząd Główny Związku Dziennikarzy RP interweniował u premiera, Syndykaty Dziennikarzy Wileńskich, Warszawskich i Krakowskich zebrały się na zebraniach nadzwyczajnych i uchwałyły stanowcze protesty. Do Sejmu wpłynęła interpelacja poselska. Wyższa Szkoła Dziennikarska ogłosiła strajk protestacyjny. W Wilnie doszło do demonstracji ulicznych. Wystawione tam portrety Mackiewicza zostały na polecenie policji zdjęte.

Wywiezienie redaktora Mackiewicza do obozu koncentracyjnego nastąpiło w związku z jego ostrą krytyką polityki zagranicznej ministra Becka. Po zajęciu Czech i Moraw przez Hitlera 16 III 1939 w artykule *Czechy przestały istnieć* Cat pisał: „Oczywiście obronność Polski jest dziś rzeczą najważniejszą. Nasza armia, jej liczebność, jej siła, jej środki techniczne stają się dla nas wszystkim, jedyną naszą polityką”. — 17 III uległ konfiskacie artykuł Cata pt. *Los Polaki spoczywa w rękach Prezydenta Rzplitej* („Słowo”, nr 75). Nazajutrz „Słowo” przyniosło drugą wersję artykułu pt. *Los Polaków spoczywa w rękach Prezydenta*, stawiającą pytania: Czy obecny parlament jest na wysokości zadania? Dlaczego ludzie z Ozonu nie wystąpili z wnioskiem nieufności dla min. Becka? O braku odwagi cywilnej. „W czasie całej tzw. polityki min. Becka brakowało rządowi jednolitej linii w polityce zagranicznej, co już samo przez się odbiera nam nadzieję, aby ten rząd potrafił sprostać tak ciężkim zadaniom, jak te, które przed Polską stoją. Miejmy nadzieję, że zechce mianować nowy rząd o jednolitym programie w polityce zagranicznej, rząd zdecydowany do śmiałych posunięć, rząd inteligencji, talentów, rząd o dużym autorytecie w kraju. Miejmy nadzieję, że rozwiąże obecny parlament i zechce zarządzić wybory, w których wobec powagi międzynarodowego położenia Polski zechcą wziąć udział wszystkie kierunki myśli politycznej w Polsce, o których wiemy na pewno, że wszystkie bez wyjątku nie poskąpią niczego, co by wzmocniło obronność Polski. Obronność Polski to bowiem nie szyld ani hasło, ani przynęta do jakiegoś kierunku, to naszej Ojczyzny być albo nie być. Obronność nie może polegać na Ozonie, ale na możliwościach technicznych, zdobytych wysiłkiem najświetlejszych i najinteligentniejszych ludzi w kraju; popartych entuzjazmem wszystkich partii, stronnictw, klas i zawodów” („Słowo”, 1939, nr 76). — 21 III 1939, w artykule *General Żeligowski dobrze spełnił swój obowiązek poselski*, w przededniu zaanektowania przez Hitlera Kłajpedy (22 III) pisał: „Czekają nas nowe wypadki; tym razem w Kłajpedzie. Czy min. Beck zabierze głos dopiero wtedy, kiedy i ta sprawa zostanie bezpowrotnie przesądzona?”. — 22 III 1939 ukazał się artykuł Mackiewicza: *Dwie doktryny polityczne w Polsce a praktyka polityczna min. Becka*.

Cat był poza tym jedynym dziennikarzem polskim, zwalczającym metodycznie Berezę jeszcze przed dostaniem się do niej. 9 III 1939 w artykule *Uwaga na tytuły* zauważył: „Oto są tytuły, które czytam: »Znów 100 Polaków powędrowało do Berezki«. »Paskarze w Berezie«. »Zboczeńcy i Żydzi na szlaku do Berezki«. Czyż tego rodzaju tytuły nie wzbudzają refleksji w czytelniku: »Jest Berezka, a więc dobrze. Co tam żałować będę paskarzy i zboczeńców!«. Tego rodzaju lekkomyślne tytuły demoralizują publiczność. Nie zastanawia się ona nad tym, że łatwo jest napisać paskarz lub bolszewik, ale że po to istnieją sądy, aby stwierdzić, czy rzeczywiście paskarz i czy rzeczywiście bolszewik. Berezka stwarza dualizm władzy w Polsce: karzą sądy i karzą władze administracyjne. Berezka jest więc zaprzeczeniem praworządności. Berezka pozbawia nas zasady *Neminem captivabimus*, z której dumny był Polak w początkach XVI wieku. Ten lekkomyślny stosunek dziennikarzy do tak poważnego zagadnienia, owo wypisywanie figlarnych »powędrowała« ułatwia dalsze istnienie Berezki. Pisałem już o tym nieraz. Apelowaliśmy do opozycyjnych przynajmniej dziennikarzy, aby tak nie pisali o Berezce. Bez skutku” („Słowo”, 1939, nr 67).

— Skonfiskowano „Dziennik Ludowy”, „Robotnika” i „Kurier Codzienny 5 groszy” za rezolucje w sprawie utworzenia Rządu Obrony Narodowej.

— O emigracji politycznej pisać jedynie na podstawie urzędowych komunikatów!

29 III — KR zawiadamia o konfiskacie biuletynu Polskiej Agencji Agrarnej za *Stronnictwo Demokratyczne w Krakowie wobec sytuacji i Znamienne uchwały ludowców kieleckich* (o powołanie Rządu Obrony Narodowej).

31 III — KR dzwonił o konfiskacie „Dziennika Ludowego” za art. *Oczy kraju zwrócone w stronę Zamku*<sup>24</sup> i „Kuriera Polskiego” za dowcip pod adresem Hitlera<sup>25</sup>.

— Nie pisać o proteście Rady Miejskiej m. Wilna, dotyczącym wysłania Cاتا do Berezy<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> Przy próbie wyjaśnienia tej konfiskaty na podstawie egzemplarza obowiązkowego, dostarczonego na bieżąco Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, stwierdza się, że numer 89 „Dziennika Ludowego” z dnia 30 III zawiera białą plamę w dziale „W świecie politycznym”. Nr 90, datowany 31 III 1939, nie ma żadnych znamion konfiskaty i jest prawdopodobnie drugim wydaniem numeru, który się w ogóle nie ukazał. Następny bowiem numer 91 nie istnieje, mimo że nie ma żadnych luk w datowaniu. Przemawia za tym drugim wydaniem oświadczenie redakcji z 1 IV 1939 r.: „Z przyczyn od nas niezależnych nie mogliśmy podać wczoraj naszego oświetlenia audyencji, jakie miały miejsce w czwartek na Zamku” (na czele numeru 92). Artykuł jest niewątpliwie drugą wersją skonfiskowanego i nosi tytuł: *Oczy społeczeństwa zwrócone na P. Prezydenta RP*. Ma jedynie charakter informacyjny. Donosi o naradzie politycznej, odbytej przez prof. I. Mościckiego z profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego, Franciszkiem Bujakiem, Stanisławem Estreicherem, Stanisławem Pigionem, Tadeuszem Lehrem-Spławińskim i innymi. Dalej o przyjęciu delegacji Stronnictwa Ludowego. Prezes tegoż Stronnictwa w Nowym Targu, Wacław Krzeptowski, wręczył prezydentowi petycję w sprawie amnestii dla byłych więźniów brzeskich, zaopatrzoną w pół miliona podpisów. „Analiza sytuacji międzynarodowej stała się podstawą jednakowo sformułowanych wniosków całego obozu demokratycznego w Polsce” — dodaje „Dziennik Ludowy”, wstrzymując się całkowicie od dalszego oświetlenia audyencji. Dnia 2 IV „Prezydent przyjął delegację PPS i klasowych związków zawodowych, która przedstawiła stanowisko ruchu robotniczego wobec sytuacji wewnętrznej i zagranicznej”.

<sup>25</sup> Do Hitlera adresowane były w „Kurierze Polskim” z 31 III 1939 r. dwa dowcipy: jeden o wniosku złożonym urzędowo przez Mojżesza Hitlera i córkę jego Fanny oraz Zofię Hitler, zamieszkałych w Moskwie, o zmianę nazwiska rodowego na Zubkow, podany jako fakt za „Izwiąstijami”, ze zrozumiałą sympatią dla wnioskodawców. Drugi pt. *Chiny do Hitlera*, o tysiącu plotek rodzących się po kawiarniach: „Gdyby dziś rozniosła się wiadomość, że Chiny albo Stany Zjednoczone zwróciły się do Hitlera o łaskawe wzięcie ich pod swój protektorat, to nikt by tym nie był zaskoczony. [...] Jedno jest pocieszające w obecnych niewesołych czasach, i co wcale nie jest plotką kawiarnianą, to to, że bez żadnego nacisku administracyjnego, bez biur planowania itp. zbędnych akcesorii mamy konsolidację społeczeństwa polskiego, konsolidację zupełnie niezależną od Ozonu. I jeśli Ozon jeszcze dziś jakiś zabiegi o zjednoczenie narodu, to jest to stracony wysiłek, na który szkoda czasu i atlasu” (cytat z „Tygodnia Robotnika”). Chodziło może nie tyle o obrazę Hitlera, ile o wyszydzenie biurokratycznego tworu rządowego: OZN.

<sup>26</sup> W sprawie zwolnienia redaktora Mackiewicza Rada Miejska m. Wilna uchwaliła wysłanie depechy do Edwarda Śmigłego-Rydza. Jednocześnie złożyła 50 000 zł na Fundusz Obrony Narodowej.

— Mowa Chamberlaina może być podawana tylko w wersji PAT albo ATE<sup>27</sup>. (Zamek Królewski). Proszą o niewymienianie nazwisk adiutantów P. Prezydenta Rzplitej.

3 IV — KR: Nie wolno pisywać o dzisiejszym procesie aferzysty Kołpaczyńskiego.

4 IV, godz. 24 — KR o konfiskacie komunikatu Agencji AST na temat rewizji w redakcji „Słowa” wileńskiego. Rewizji takiej w ogóle nie było<sup>28</sup>.

5 IV, godz. 23,30 — KR dzwonił o konfiskacie przemówienia prof. Kota na zebraniu konstytucyjnym Komitetu Pożyczki Lotniczej w Krakowie.

6 IV, godz. 22 — Nie pisać o pogromie młodzieży demokratycznej, dokonany przez Legię Akademicką przed przybyciem studentów angielskich na dworcu Głównym w Warszawie.

10 IV — KR komunikuje: 1. o konfiskacie A[gencji] T[elegraficznej] E[xpress] za notatkę o zwolnieniu Mackiewicza<sup>29</sup>. 2. Nie pisać o zamknięciu przez władzę polskie konsulatu czeskiego w Kwasilowie<sup>30</sup>. 3. Nie pisać o samobójstwie Janiny Kowalskiej.

<sup>27</sup> Premier W. Brytanii Neville Chamberlain złożył w Izbie Gmin oświadczenie, przyjęte przez prasę polską jako ostrzeżenie pod adresem Niemiec hitlerowskich i „kompletną polisę ubezpieczeniową dla Polski”: „W razie jakiegokolwiek akcji, która wyraźnie zagrażałaby polskiej niepodległości, a której rząd polski uważałby za konieczne przeciwstawić się wszystkimi siłami narodu, rząd brytyjski uważałby, iż jest zobowiązany do okazania rządowi polskiemu całkowitego poparcia, jakie będzie w jego mocy. Pod tym względem udzielono zapewnień rządowi polskiemu. Rząd francuski upoważnił rząd brytyjski do wyraźnego oświadczenia, iż w tej sprawie zajmuje takie same stanowisko jak rząd brytyjski”. (Według komunikatu PAT we wszystkich dziennikach z 1 IV 1939 r.)

<sup>28</sup> Jedna z charakterystycznych plotek czy nie plotek roku 1939. Równoległe ze wzrostem ilości konfiskat wszystkie pisma warszawskie zajmują się tym tematem: orgia plotek. Prasa rządowa atakuje za nie prasę opozycyjną. Np. „Dziennik „Ludowy” nr 89, z 30 III, odpowiada na to „Gazecie Polskiej”: „Organ Ozonu nie rozumie prostych rzeczy, które kładliśmy nieraz łopata do głowy: najlepszą formą przeciwdziałania plotkom jest szybkie, obiektywne i zgodne z prawdą informowanie społeczeństwa, jest jawność życia politycznego. Gdy tej jasności nie ma albo jest ograniczona, wówczas szerzy się plotka, pogłoska i fałszywa sensacja. Prasa niezależna walczy o swobodę prawdziwego informowania i wyrażania opinii i pretensje „Gazety Polskiej” trafiają przysłowiową kulą w plot”.

<sup>29</sup> Redaktor Cat-Mackiewicz zwolniony został „z miejsca odosobnienia” 8 IV. Komisariat Rządu zwołał przedtem konferencję prasową dla przeciwdziałania dalszym protestom. „Słowo” wileńskie przyniosło 11 IV oświadczenie: „Ogłaszam, iż do dnia 24 września br. rezygnuję z działalności publicystycznej, dziennikarskiej i politycznej. Stan. Mackiewicz”. Premier gen. F. Sławoj-Składkowski przyjął 16 IV delegację dziennikarzy w sprawach ich interesów zawodowych. Komunikat urzędowy o tym zawierał zdanie: „W dalszej rozmowie premier w odpowiedzi na zapytania członków delegacji oświadczył, że zastosowania odosobnienia redaktora Mackiewicza dokonał z powodu wielu spośród jego wystąpień prasowych, godzących w zaufanie do Państwa, co w obecnej sytuacji międzynarodowej było szczególnie karygodne” („Słowo”, nr 98 i 103). Prasie warszawskiej polecono, by ze zwolnieniem Mackiewicza sprawa ta zniknęła z jej łamów.

<sup>30</sup> Kwasilów, bogata i uprzemysłowiona wieś czeska pod Zdołbunowem, wówczas w woj. wołyńskim.

11 IV — KR: o konfiskacie „Gońca Warszawskiego” i Agencji Agrarnej za wiadomość o manifestacjach w Wierzchosławicach z okazji powrotu Witos<sup>31</sup>.

14 IV — KR: o konfiskacie „Wieczoru Warszawskiego”, „Gońca Warszawskiego” i serwisu Agencji Agrarnej za podanie wiadomości o ucieczce 100 więźniów na teren Gdańska.

— Nie pisać o incydentach z Niemcami na terenie Polski.

— Godz. 23,15. KR: o konfiskacie wiadomości PAT o bliskim powrocie Korfantego do kraju.

— Nie podawać wiadomości o zamachu na Hitlera.

15 IV — KR: Nie wolno pisać o dzisiejszym wypadku samochodowym ministra spraw wewn. na drodze Warszawa — Pomiechówek.

17 IV — KR: Nie pisać o uchwałach Stronnictwa Ludowego w Tarnowie i Stronnictwa Demokratycznego w Warszawie, dotyczących zmiany ordynacji wyborczej i Rządu Obrony Narodowej.

— Godz. 23,00 — KR telefonuje o zakazie pisania o zajściach w Dąbrowie Wielkopolskiej. Niemiec obywatel polski sprowokował tam bójkę z ludnością polską i w chwili aresztowania go wystrzałami z rewolweru położył trupem kilka osób.

19 IV — KR: 1. Nie pisać o aresztowaniu Niemca Hansa Sagarki w pociągu tranzytowym w Chojnicach. 2. Nic o zajściach we Lwowie, gdzie bezrobotni pod gmachem Funduszu Pracy poturbowali trzech policjantów. 3. Agencja Agrarna została skonfiskowana za art. *Jak Niemcy tendencyjnie podniecają i okłamują własną opinię.*

— Godz. 22,50 — KR: konfiskata wiadomości AST pt. *Skandal w Zakładach Ostrowieckich*. Kierownik, Niemiec z pochodzenia, zerwał ze ścianą gazetkę LOPP. Wiadomość prawdziwa, lecz nie powtarzać jej!

22 IV — KR: 1. Nie pisać o wypadku samochodowym spowodowanym przez samochód generała Laidonera<sup>32</sup>, 2. o sędzie honorowym nad Catem-Mackiewiczem, 3. o zajściach między młodzieżą polską i niemiecką w dniu 21 bm. w Chorzowie, 4. o zastrzeleniu przodownika policji, Andrzeja Słabego, we wsi Dyczko, woj. tarnopolskie — tylko w wersji PAT!

26 IV — KR: 1. o konfiskacie „Robotnika” za wiadomość o złożeniu ofiary

<sup>31</sup> Wincenty Witos, prezes Stronnictwa Ludowego, skazany na 1½ roku więzienia za organizację kongresu Centrolewu w 1930 r., nie poddał się uprawomocnionemu wyrokowi i schronił się do Czechosłowacji. Przebywał tam na emigracji pięć lat. Po wkroczeniu hitlerowców do Pragi w marcu 1939 r. Naczelny Komitet Stronnictwa Ludowego wezwał Witos<sup>31</sup> i innych więźniów brzeskich do powrotu do kraju, w związku z napiętą sytuacją międzynarodową i zagrożeniem bezpieczeństwa Polski. Witos zgłosił się do konsulatu polskiego w Pradze o wydanie mu paszportu, celem umożliwienia mu legalnego powrotu do wsi rodzinnej Wierzchosławice koło Tarnowa. 3 kwietnia zatrzymał się w Krakowie i oddał się do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego. Ten po porozumieniu się z władzami centralnymi odbył 3-godzinne przesłuchanie Witos<sup>31</sup> i po podaniu mu obiadu w gabinecie polecił go aresztować oraz wywieźć pod eskortą policji do więzienia w Siedlcach. 7 kwietnia nastąpiło zwolnienie Witos<sup>31</sup> „na zasadzie amnestii”. W przejeździe przez stolicę były prezes SL odwiedził swego następcę na tym stanowisku, Macieja Rataja, i wyjechał do Wierzchosławic.

<sup>32</sup> Jaan Laidoner (1884—1945), naczelny wódz armii estońskiej, bawił w tym czasie w Polsce na zaproszenie Edwarda Śmigłego-Rydza. Zwiedził Centralny Okręg Przemysłowy.

przez b. ochotnika hiszpańskiego na FON, 2. wydania porannego „Czasu” za wiadomość o powrocie Korfantego do Katowic.

— Prezydium Rady Ministrów (p. Garczyńska) komunikuje, że nie może uka-  
zać się zdjęcie ani notatka z pobytu ministra de Monzie u marszałka Śmigłego-  
-Rydza<sup>38</sup>.

27 IV — KR: Nie pisać nic o wczorajszym pobycie pani premierowej w Teatrze  
Polskim.

28 IV — KR: Nie podawać nic o rokowaniach w Londynie w sprawie pożyczki  
dla Polski.

29 IV — Min. Komunikacji: Nie podawać wiadomości o spóźnianiu się pociągów.  
(Powód: transporty wojskowe.)

— KR: Nie pisać o zajściach między żołnierzami KOP-u a Ukraińcami we  
wsi Wasylkowo, pow. kopyczyński, woj. tarnopolskie.

— KR: Nie dawać wiadomości o zajściach między ludnością polską a niemiecką  
w Leśniewie koło Grudziądza.

3 V — KR: Pominąć milczeniem dzisiejsze zajścia między studentami a ludno-  
ścią izraelską. (Do wiadomości Redakcji: Pochód studentów przeszedł ul. Elektro-  
ralną w kierunku Senatorskiej, wznoszono okrzyki przeciw Niemcom i Żydom,  
nastąpił atak tragarzy żydowskich, pobito wielu Żydów, publiczność pomagała stu-  
dentom.)

4 V — KR: Nie pisać o zajściach wywołanych wczoraj przez ONR.

9 V — Nie powtarzać wiadomości podanej przez IKC, o rokowaniach między  
Polską a Anglią w sprawie pożyczki. Prasa niemiecka będzie się starała wykazać  
bliską ruinę finansową Polski. Dlatego Komisariat Rządu prosi o baczność uwagę, by  
w artykułach gospodarczych nie dostarczać prasie niemieckiej materiału w tym  
kierunku.

10 V — KR: „Wieczór Warszawski” został dziś zajęty za art. *Sprawa żywności  
na wypadek wojny*.

12 V — Tygodnik „Zorza” został zajęty za art. o pożyczce angielskiej dla Pol-  
ski, poza tym dzisiejszy „Czas” i „Dziennik Ludowy” za art. *Otumanieni na bez-  
drożach*.

— KR przypomina, że nie wolno wydawać dodatków nadzwyczajnych bez  
uprzedniego porozumienia się z Komisariatem Rządu.

13 V — „Mały Dziennik” uległ konfiskacie za art. *Demonstracja bezrobotnych  
w Olkuszu*.

15 V — KR: Nie wymieniać w sprawozdaniach z marszu Sulejówek — Belwe-  
der numerów pułków, których patrole brały udział w tym marszu. Pisać w ten  
sposób: „patrol pułku piechoty z Łodzi, z Poznania” itp.

16 V — Opis zajęć antyniemieckich po zebraniu ZPZZ w Tomaszowie Maz. po-  
dawać tylko w wersji PAT.

Dzisiejszy komunikat Agencji Zachodniej został zajęty za wiadomość o uciecz-  
kach Niemców z Polski w związku z ich wydalaniem z pasa granicznego.

17 V — „Goniec Warszawski” skonfiskowany za wiadomość o ewentualnym od-  
wołaniu ambasadora von Moltke. KR prosi o niewyjaskrawianie wystąpień i pro-  
wokacji Niemców w Polsce, gdyż są one dyrygowane i służą następnie prasie nie-  
mieckiej do napaści antypolskich.

<sup>38</sup> Anatole de Monzie (1876—1947), francuski minister robót publicznych  
w latach 1938—1940, był na otwarciu magistrali węglowej Śląsk—Bałtyk, sfinanso-  
wanej przez kapitał francuski i polski. W 1940 r. opowiedział się po stronie rządu  
w Vichy.

18 V — O katastrofie kolejowej w Gdańsku — tylko wersja PAT!

20 V — KR zawiadamia: 1. o konfiskacie Agencji Informacyjnej za notatkę *Humor panował na meczu piłkarskim*. 2. Nie podawać wiadomości o katastrofie motocyklowej 3 oficerów marynarki w Gdyni.

22 V — KR: Sprawozdanie z obrad Zjazdu Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz wiadomości o zajściach w Gdańsku — tylko w wersji PAT! Jednocześnie KR cofa zastrzeżenia co do wiadomości o wypadku motocyklowym oficerów marynarki w Gdyni.

23 V, godz. 8,10 rano — KR: W sprawozdaniach ze Zjazdu Stronnictwa Ludowego w Kielcach pominąć rezolucje dotyczące żądania utworzenia Rządu Zaufania Narodowego i amnestii dla więźniów brzeskich. Pisząc o sprawach polsko-niemieckich i polsko-gdańskich unikać agresywnego tonu pod adresem władz III Rzeszy i Gdańska, ponieważ zarysowują się możliwości polubownego załatwienia zatargu.

24 V, godz. 8,30 rano — KR: Nie pisać o złożonej przez ks. Lubelskiego interpelacji w sprawie Korfatego. Interpelacja nie została przyjęta do laski marszałkowskiej i nie figuruje w Dziariuszu sejmowym.

26 V — KR: Nie pisać o tym, że zebranie Stronnictwa Ludowego w Przeworsku było legalne i nie podawać żadnych wiadomości o generale Prchali<sup>84</sup>.

3 VI — Konfiskaty: 1. „Kurier Polski” za *Dwa oświadczenia Witosa*. 2. „Ilustrowany Dziennik Ludowy” za art. *O poziomie dziennikarstwa polskiego*. 3. Nie podawać uchwały Stronnictwa Ludowego okręgu warszawskiego w sprawie Witosa ani żadnych innych uchwał w tym duchu.

6 VI — O pożarze Dworca Głównego wolno dawać tylko w wersji oficjalnej, podającej, że ogień spowodowali spawacze aparatami acetylenowymi<sup>85</sup>.

7 VI — O katastrofie w Pruszkowie — tylko relacja PAT i żadnych fotografii!

— [Później.] Zdjęcia z Pruszkowa wolno dawać, ale nie mogą być zbyt groźne.

12 VI, godz. 9 rano — Konfiskata dzisiejszego „IKC”, wydania warszawskiego, za wiadomości o uprowadzeniu polskiego inspektora celnego Lipińskiego w Gdańsku. (Wycinek z „IKC”: *Agenci gestapo porwali w biały dzień inspektora celnego w Gdańsku*.)

14 VI — „Ostatnie Wiadomości”, „Kurier Codzienny 5 groszy” i „Gazeta Handlowa” skonfiskowane za podanie notatki o 3 samolotach czechosłowackich.

17 VI — PAT nada komunikat o dekoracji wojewody Jaroszewicza krzyżem za usługi. KR prosi o zamieszczenie tej wiadomości.

23 VI — KR: Z polecenia władz wojskowych nie wolno zamieszczać sprawozdań z obrad delegatów Związku Miast, którzy zebrali się dziś.

24 VI — KR: Nie zamieszczać wiadomości o samosądzie w dzielnicy północnej Warszawy, gdzie została pokluta szpilkami służąca<sup>86</sup>.

25 VI — Nie podawać wiadomości o zajściach antyniemieckich w Pabianicach (atak tłumu na Turnverein).

Konfiskata (bliżej nie określona, z wycinkiem ze źródła nie odnotowanego): Wyspa Holm.

<sup>84</sup> Generał czeski Prchala był dowódcą wojsk czechosłowackich na Rusi Zakarpackiej. Uszedł on do Polski z oddziałami, które utworzyły na terenie Małopolski wschodniej legion ochotników czeskich przy boku Armii Polskiej.

<sup>85</sup> Rozniosła się pogłoska o sabotażu wywołanym tajemniczą ręką niemiecką.

<sup>86</sup> Zajście antyżydowskie na tle plotek o pobieraniu krwi przez chasydów od chrześcijanki w celach rytualnych.

28 VI — „Goniec Warszawski” skonfiskowany za art. o prymitywnych stosunkach na naszym rynku finansowym, utrudniających Polsce spełnienie jej zadań.

4 VII — Nie podawać wiadomości o wyjeździe Prezydenta do Spaży.

7 VII — Konfiskata wszystkich pism łódzkich za wiadomości o aferze poborowej w Łodzi. Sprawą zajął się prokurator.

— KR: 1. Usunąć sprawę Gdańska z czołowych kolumn! Nie zaopatrywać enuncjacji w tej sprawie tytułami agresywnymi lub alarmistycznymi. Chodzi o niewywoływanie wrażenia, jakoby tylko Gdańsk był punktem zapalnym w Europie. 2. Nie podawać wywiadów z królem Zogu ani z jego małżonką i nie zamieszczać zdjęć z jego pobytu w Warszawie. Aparaty fotoreporterów na dworcu podczas przyjazdu króla Zogu narażone są na konfiskatę<sup>37</sup>. 3. Nie obrażać armii niemieckiej ani kanclerza Hitlera!

10 VII — (W imieniu władz wojskowych.) KR: Nie podawać żadnych wiadomości o trzech mostach na Wiśle, oddanych do użytku w czerwcu br.<sup>38</sup>

— O incydentach i próbach prowokacji w Gdańsku — na dalszych kolumnach i tylko w sposób informacyjny!

11 VII, godz. 23,20 — „ABC” skonfiskowane za wiadomość o budowie mostów.

14 VII — Nie podawać wiadomości o powrocie b. posła czeskiego Slavika i objęciu przezeń urzędowania. (Uwaga jednego z redaktorów: Komunikat spóźniony, bo PID dał wiadomość wcześniej.)

— Nie podawać żadnej wiadomości o pożyczce angielskiej dla Polski, dopóki nie ukaże się komunikat oficjalny.

15 VII — Konfiskata „Kuriera Warszawskiego” (wydania porannego), „Gońca Warszawskiego” i „Dobrego wieczoru—Kuriera Czerwonego” za informacje z Gdańska o obozie tysiąca hitlerowców na terenach Rady Portu.

18 VII — Konfiskata „Dziennika Powszechnego” za wiadomość o eksplozji na wyspie Holm w Gdańsku i „Kuriera Warszawskiego” za całą rubryczkę gdańską. Nie podawać wiadomości o eksplozji w Rembertowie (1 zabity).

19 VII — „Słowo” skonfiskowane za art. *Pożyczka angielska*.

20 VII — W Gdańsku zatrzymano płk. Sobocińskiego, naczelnika wydziału wojskowego w Komisariacie Generalnym RP, podczas jazdy motorówką. Tylko PAT!

— Nie podawać wiadomości o rewizji dokonanej na terenie Wolnego Miasta w motorówce płk. Sobocińskiego.

22 VII — KR: Nie podawać wiadomości o pobiciu Żyda piekarza na Okęciu. W sprawie tej ukaże się wojewódzki komunikat [Komendy Policji?] za pośrednictwem PAT.

— Konfiskata „Wieczoru Warszawskiego” za jaskrawe tytuły na temat Gdańska, morderstwa polskiego strażnika transportów wojskowych, Protektoratu Ukraińskiego<sup>39</sup> i przesiedleń na pograniczu polsko-niemieckim w okolicach Grajewa.

<sup>37</sup> Król Albanii A c h m e d Z o g u I (1896—1961), panował od r. 1928 do kwietnia 1939 r.; zdetronizowany, opuścił kraj z powodu agresji włoskiej. Zwiedzał Europę w poszukiwaniu sprzymierzeńców, gdy tymczasem w Wersalu szykował się pałac na stałe osiedlenie dla niego i rodziny oraz świty, złożonej z 200 osób. Po wizycie w Polsce odwiedził Skandynawię i Belgię.

<sup>38</sup> Mosty zbudowane przez wojskowe oddziały saperów, m. in. pod Górą Kalwarią.

<sup>39</sup> Ruś Zakarpacka po rozbiorze Czechosłowacji w marcu 1939 r. otrzymała autonomię pod protektoratem królestwa węgierskiego, wzorem „autonomicznego” Protektoratu Czech i Moraw w obrębie III Rzeszy.

— Zajęto „Dziennik Ludowy” za art. *Dialogi sprzed dwu lat w sprawie Gdańska*, przytaczający urywki z memoriału PPS do P. Prezydenta Rzplitej.

23 VII, godz. 23,30 — Konfiskata „Ostatnich Wiadomości” za wywiad z b. posłem czeskim w Warszawie.

24 VII, godz. 9 rano — Wydanie prowincjonalne „ABC” skonfiskowano za artykuł krytykujący stan brzegów na Wiśle.

25 VII — „Mały Dziennik” skonfiskowany dziś za następującą wiadomość z Chojnic: „591 Niemców wydano z Polski. — Pociągiem przez stację Chojnice wyjechało z granic Rzplitej do Rzeszy 591 Niemców zamieszkałych w powiecie łuckim na Wołyniu. Wydalenie zarządziły władze administracyjne, gdyż Niemcy ci nie posiadają obywatelstwa polskiego”.

— KR: „Dziennik Ludowy” skonfiskowany za wiadomość: *Angielska pożyczka dla Polski*.

3 VIII — KR prosi o zamieszczenie komunikatów o uroczystościach 4—6 sierpnia w Warszawie<sup>40</sup>.

7 VIII — KR: Nie podawać wiadomości o zajściach przed konsulem niemieckim podczas zjazdu sierpniowego w Krakowie<sup>41</sup>.

8 VIII, godz. 23,30 — KR: Nie przedrukowywać listu K. Górskiego, drukowanego w jednym z czasopism stołecznych, o wycieczkach na Litwę.

9 VIII — „Kurier Polski” i „Czas” zajęte za wiadomość o manifestacji zorganizowanej przez ludowców na 15 VIII w Radzyminie.

— Godz. 9,30 — KR: „IKC” skonfiskowany za wiadomość o strzałach do samolotu niemieckiego pod Orłowem. Nie wolno tego dawać!

— Konfiskaty: „Czas” za notatkę o uczczeniu bohaterów z 1920 r.; wiadomość agencji PAI o przybyciu polskich okrętów wojennych do portu Święta (u ujścia Wilii).

— Nie wolno podawać wiadomości o zajściach w Kartuzach.

20 VIII — KR: Nie wolno pisać o katastrofach samolotów, nie tylko wojskowych, ale i cywilnych, klubowych, szkolnych, szybowców i w ogóle statków powietrznych.

— Pożądane podanie wiadomości o aresztowaniu w Górze Kalwarii pracownika Niemca z fabryki Francka w Skawinie za prowokacyjne zachowanie się. Kurt Kiepert, agent firmy.

11 VIII — „Czas” zajęty za wiadomość o cenach piodów rolnych.

— Nie dawać nic: a) o zastrzeleniu przemytnika pod Katowicami, b) o emigracji czeskiej przez Gdynię.

16 VIII — Nie pisać o strajkach robotników polskich na tle żądań usunięcia Niemców z pracy.

<sup>40</sup> Od święta pułkowego szwoleżerów zaczęły się w Warszawie uroczystości wojskowo-cywilne zwane obchodem 25-lecia Czynu Legionowego. Defilada z udziałem Beliniaków „w historycznych, malowniczych mundurach”, akademii na Ratuszu i sztafety zapalonych pochodni, które wyruszyły do Krakowa, poprzedziły stu-tysięczną manifestację generalną na Błoniach krakowskich. Defiladę wojska i 1300 sztandarów prowadził tam gen. Sosnkowski, a przyjął marszałek Śmigły-Rydz. Demonstracje miały stanowić łącznie ostatnie ostrzeżenie dla Niemców, że „Polska gotowa jest do zbrojnego odparcia wszystkimi środkami każdej próby naruszenia jej interesów, praw i godności”. Transmisje publiczne mowy Rydza były integralną częścią uroczystości warszawskich.

<sup>41</sup> Incydent podczas zjazdu legionistów w Krakowie.



— Jeszcze raz: Nic o przejeździe jakichkolwiek emigrantów czeskich przez Gdynię.

— Godz. 21 — O zastrzeleniu strażnika polskiego pod Tczewem tylko w brzmieniu PAT.

18 VIII, godz. 24,00 — Nie pisać o wyłączeniu dziś na pół godziny świateł na Dworcu Głównym.

19 VIII — KR: W przeciwieństwie do agresywności prasy niemieckiej zachowywać umiar w poruszaniu tematów niemieckich u nas.

23 VIII — Nie pisać o zaginięciu b. posła Słowacji, Klimowskiego.

24 VIII — Nie wydawać dodatków nadzwyczajnych.

25 VIII — Nie pisać o powrotach z letnisk i wyjazdach na wieś.

— Nic o biciu Żydów przez rezerwistów w Warszawie.

— „5 rano” skonfiskowane za wiadomość, że ludność przebywająca na wsi na wywczasach nie wraca do Warszawy. „Kurier Polski” za wspominki o Korfantym w przeglądzie prasy<sup>42</sup>; „Ostatnie Wiadomości” za wiadomość, że Greiser zamierza proklamować przyłączenie Gdańska do Rzeszy.

— KR: Apel Roosevelta tylko w wersji PAT!

26 VIII — KR: We wszystkich wydawnictwach rozwijać tezy: 1. W obecnej sytuacji Niemcy są agresorem. Biorąc za punkt wyjścia Gdańsk zamierzają zawładnąć całą Europą środkową i wschodnią. 2. Polska ma zamiary pokojowe, ale ma wolę walki i odeprze napaść z bohaterstwem i poświęceniem. 3. Narzucona Walka podjęta będzie pod hasłem: „Za wolność naszą i Waszą”. Broniąć siebie, bronić będziemy wolności wszystkich państw zagrożonych.

27 VIII, godz. 23,45 — Nie powtarzać kłamliwej wieści o jakimś przewrocie w Niemczech, ogłoszonej w „ABC”, „Ostatnich Wiadomościach” i „5 rano”.

29 VIII — KR prosi o zamieszczanie na pierwszych kolumnach artykułów

<sup>42</sup> Przedruk niektórych wspomnień o Wojciechu Korfantym, skonfiskowanych częściowo w „Polonii” katowickiej po jego niespodziewanej śmierci w Warszawie 17 VIII i pogrzebie w Katowicach 20 VIII, został całkowicie w prasie warszawskiej zakazany. W tym stanie rzeczy zabrakło już słów na wyrażenie wielkiej krzywdy, jaką spotkała patriotę i działacza śląskiego niejednokrotnie w latach 1930—1939 i ostatnio tuż przed inwazją niemiecką na Polskę. Aresztowany 26 IX 1930, przebywał trzy miesiące w więzieniu brzeskim, na równi z organizatorami wielkiej koalicji antyrządowej, choć w kongresie Centrolewu udziału nie brał i dochodzenia przeciwko niemu nie doprowadziły do wniesienia przeciwko niemu żadnego oskarżenia. Prześladowany i szykanowany politycznie, schronił się przed ponownym uwięzieniem go w kwietniu 1935 r. do Czechosłowacji. Stamtąd ledwie zdołał umknąć przed hitlerowcami samolotem w marcu 1939 r. do Paryża. Pod przybranym nazwiskiem powrócił do Polski po kilku tygodniach i został tu aresztowany i osadzony w więzieniu na Mokotowie. Zwolniony ze względu na beznadziejny stan zdrowia, zmarł wkrótce w lecznicy przy ul. Hożej. Według urywków wspomnień, przedrukowanych w „Kurierze Polskim” z „Polonii” katowickiej 22 VIII: „Przeszedł przez więzienie brzeskie, nikt nie wie, dlaczego i za co, ze strony kompetentnej oświadczono mu później, że to była omyłka”. Generał le Rond, były dowódca wojsk koalicyjnych na Górnym Śląsku w okresie powstań śląskich i plebiscytu 1921 r., napisał do redaktora „Polonii”: „[...] Stwierdzam i proszę, by pan zechciał podkreślić to w swoim organie katowickim, że odzyskanie Górnego Śląska Polska zawdzięcza jedynie i wyłącznie Wojciechowi Korfantemu”. Niezależnie od kontrowersyjności tego zdania trzeba rozumieć, iż władza nie lubi cokolwiek zawdzięczać wrogom politycznym lub przynajmniej za wiele.

o martyrologii ludności polskiej w Niemczech, o kłamstwach niemieckich i o skłanianiu mniejszości niemieckiej w Polsce do akcji dywersyjnej.

— Powołanie dalszych roczników nie jest mobilizacją, lecz zarządzeniem dalszych środków obronnych. Wiadomości tej dalej nie komentować, tylko w wersji PAT!

2 IX — KR: W razie konfiskat nie zostawiać wolnych miejsc, czyli białych plam. Miejsca puste mają być wypełniane, skonfiskowany artykuł zamieniać na inny.

4 IX — KR: Nie zamieszczać wywiadów z ludnością, która ucierpiała od bomb, z rannymi dziećmi itp., aż do czasu dzisiejszej konferencji w Prezydium Rady Ministrów.